

Mars sfotografowany!

Czy uda się przestać na Ziemię zdjęcia Czerwonej Planety?

NOWY JORK PAP. Po raz pierwszy w historii badań Kosmosu udało się dokonać telewizyjnego zdjęcia planety Mars. Dziś w nocy czasu środkowoeuropejskiego między godziną 01.23 a 01.45 amerykański wehikul automatyczny „Mariner IV” zrobił 21 zdjęć powierzchni planety z odległości od 5.600 do 9.100 mil (8.960 do 14.650 km) od Marsa. Nie ma jednak pewności czy wszystkie zdjęcia przesłane zostaną z Marsa na Ziemię.

Poprzednio były sygnały z wehikulu, które mogłyby podawać w wątpliwość sukces. Informacje takie nadesłały stały kontrolne z Johannesburga w Afryce Południowej i z Canberra (Australia).

Przedstawiciele 104 państw - w Światowej Radzie Pokoju

HELSINKI PAP. We wtorek odbyło się zgromadzenie przedstawicieli krajowych komitetów pokoju, obecnych na Kongresie. Powołano nowy skład Światowej Rady Pokoju, w której reprezentowane są obecnie 104 kraje. Poprzednio reprezentowanych w niej było 81 krajów. W skład Światowej Rady Pokoju wchodzi 539 osób delegowanych przez krajowe komitety pokoju. Z ramienia Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju w skład Światowej Rady Pokoju wchodzi obecnie: prof. Leonida INFELD, Jarosław IWASZKIEWICZ, prof. Stanisław KULCZYŃSKI, dr Adam KRUCZKOWSKI, Józef OZGA-MICHAŁSKI, Stanisław TRĘPCZYŃSKI, Emil WOJTAŚZEK i Czesław WISNIEWSKI.

Zmarł Adlai Stevenson

LONDYN PAP. W środę po południu zmarł nagle w Londynie ADLAI STEVENSON, stały przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w ONZ, dwukrotny kandydat na prezydenta USA.

Jeszcze w środę rano Stevenson spotkał się z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Stewartem.

65-letni ambasador zasłabł na ulicy, po wyjściu z ambasad amerykańskiej. Przewieziono go do szpitala św. Jerzego, gdzie zmarł o 5 po południu.



Przyczyną śmierci był zawał serca.

NOWY JORK PAP. W związku ze śmiercią Adlai Stevensona, stały przedstawiciel PRL w Organizacji Narodów Zjednoczonych ambasador Bohdan LEWANDOWSKI wpisał się do księgi kondolencyjnej wyłożonej w siedzibie misji amerykańskiej przy ONZ w Nowym Jorku.

Dziś do Londynu przybędzie delegacja Stanów Zjednoczonych z wiceprezydentem, Hubertem HUMPHREY'EM na czele, która stanowiąc ma honorową eskortę przy przewożeniu zwłok Adlai Stevensona do Waszyngtonu.

Nowe pokłady złota odkryto w ZSRR

MOSKWA PAP. R-dziecy geolodzy odkryli w Gruzji zachodniej w dorzeczu rzeki Inguri nowe pokłady złota. W rejonie tym buduje się obecnie wielką elektrownię wodną.

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB

Cena 50 gr Nr 164 (6511)

CZWARTEK, 15. VII. 65 r.

Kurier szczeeciński

McNamara zapowiada zwiększenie poboru

Nowy etap wojny w Wietnamie - Amerykanie przejmują bezpośrednie walki na lądzie

W przewidywaniu jeszcze większych strat - specjalna jednostka pogrzebowa USA w pogotowiu

LONDYN — NOWY JORK PAP. Partyzanci południowowietnamscy dziś krótko przed świtem wszczęli atak w sile jednego batalionu na jednostkę armii saigoińskiej, która stacjonowała w odległości 56 kilometrów na północ od Sajgonu. Oddział saigoiński został zaskoczony i otoczony. Pierwsze doniesienia nie zawierają wzmianek o stratach. Amerykański rzecznik wojskowy dodaje, że los żołnierzy saigoińskich i „do radców amerykańskich” znajdujących się w tym oddziale jest nieznany.

W ŚRODĘ wieczorem minister obrony USA McNAMARA wraz z nowo mianowanym ambasadorem w Sajgonie, LODGE'EM i gen. WHEELEREM udali się do Wietnamu. Przed odjazdem McNamara zapowiedział w sposób jeszcze bardziej wyraźny niż uczynił to dzień wcześniej Johnson, możliwość powołania rezerwistów Gwardii Narodowej, a nawet zwiększenia poboru wojsk oraz przedłużenia okresu czynnej służby wojskowej dla uzupełnienia luk spowodowanych wyсылką dodatkowych kontyngentów wojsk amerykańskich do Wietnamu.

McNamara zapowiedział również zwiększenie dostaw sprzętu wojennego do Wietnamu, w szczególności śmigłowców i ciężkich bomb oraz zwiększenie siły do Kongresu o wyasygnowanie dodatkowych sum na pokrycie kosztów prowadzenia wojny (amerykański tygodnik „Newsweek” dowiaduje się, że w nowym roku finansowym przeznaczony na ten cel około półtora miliarda dolarów tj. 2-krotnie więcej niż w bież. roku finansowym).

Przedstawiciele administracji i prasa otwarcie przyznają, że wojna wietnamska wkraja w nowy etap wojny lądowej prowadzonej bezpośrednio przez Amerykanów.

WIEDEN PAP. Amerykański korespondent szwajcarskiego dziennika „Die Tat” zwraca uwagę na znamienne informacje.

Jeden z najmłodszych obywateli Kurska (ZSRR) Igor Diuman ma zaledwie 25 dni, a wygląda na 7-8 miesięcy. Nic dziwnego, gdyż po przyjeździe na świat chłopiec ważył 7 kg i miał 65 cm wzrostu.

Tajemniczy terrorysta w Chicago

NOWY JORK. Tajemnicze bomby podrzucił ktoś od wielu dni w Chicago. Istnieją przypuszczenia, że chodzi tutaj o osobnika umyślowo chorego. Kilka dni temu główna komenda policji w Chicago powiadomiono telefonicznie o planowanym zamachu bombowym na jeden z gmachów w śródmieściu. Bomby jednak nie znaleźiono. Nie wyjaśniono dotąd przyczyn tajemniczego wybuchu na wystawie jednej z firm przemysłowych, również w centrum miasta. W ubiegły wtorek ktoś rzucił butelkę z benzyną na garaż „Continental Air Transport”. Trzech pracowników cudem ocalało. Policia Chicago opracowała plan specjalnej operacji, zmierzającej do ujęcia sprawcy.

Ranekiem 15 lipca 1410 roku Wielki Mistrz Utryk von Jungingen, nie mając doczekać się początku bitwy posłał dwa miecze Jagielle, by się wreszcie odważył do ataku, bo widać „mieczoż mu nie dostaje”. Pod koniec tego dnia potęga krzyżacka padła złamana, a sam Wielki Mistrz zginął na polu walki.

Zwycięstwo na polach Grunwaldu miało decydujące znaczenie dla umocnienia pozycji Polski nad morzem i w Prusach Wschodnich, które zostały uznane za lenno polskie. Zwycięstwo to na wiele wieków zahamowało napór niemieckości na Wschód. W ciężkich czasach niepewności i klęsk narodowych pamięć o Grunwaldzie dodawała otuchy, krzepiała serca, napawała wiarą w nadejście wyzwolenia i zwycięstwo Polski.

II wojna światowa, wywołana przez hitlerizm, skończyła się pogromem militarystyki niemieckości nieporównanie większym niż Grunwald. Zdarzało się, że dwie katastrofy wojenne — Grunwald w 1410 i kapitulacja w 1945 roku — opamiętają wreszcie imperializm niemiecki i położą kres jego Drang nach Osten — parcie na Wschód. Jednak jesteśmy świadkami ustawicznego narastania w NRF jali rewizjonizmu i odwetu.

Polka w nowym układzie się wielonarodowych, w którym czas pracuje dla socjalizmu, obchodzi 555-letnią rocznicę Grunwaldu jako rocznicę bliskości i drogą narodowi naszemu, jako rocznicę, która była i jest przykładem, że siły sprawiedliwej wojski i wolności na świecie są silniejsze niż jakkolwiek przez moc i niewola.

ALGER PAP. W związku z objęciem funkcji szefa rządu algerskiego, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej KOSYGIN przesłał pismo, w którym życzy Bumedienowi sukcesów na tym wysokim stanowisku w interesie narodu algerskiego, który wybrał drogę budownictwa socjalistycznego. Pismo wyraża nadzieję, że braterska przyjaźń między Związkiem Radzieckim i Algierią będzie się nadal rozwijać.

(O szczeecińskich związkach z tą historyczną rocznicą — czytaj na str. 5)

Jeszcze jeden rekord

BONN. W prasie ukazała się wiadomość, że 66-letni Heinz Arut z Dusseldorfu zdemontował w jednym z tamtejszych lokali swoją niezwykłą wytrzymałość w grze na fortepianie. Ustanowił on nowy rekord — 100 godzin gry „non stop”. Podczas tego wyczynu dostarczano mu do spożycia przyfortepianie żywność i napoje. Nie wyjaśniono jednak pozostałej kwestii, w jaki sposób gra przez 100 godzin mogła odbywać się bez przerwy wobec znanych potrzeb fizjologicznych, które i ten rekordzista musiał przez cięż odciążać...

Ze sportu

Trzeci remis Polonii Bytom

NOWY JORK PAP. Po raz trzeci zremisowali piłkarze bytomskiej Polonii w Interlidze amerykańskiej. Polacy spotkali się z angielskim zespołem West Bromwich Albion. Mecz zakończył się wynikiem 2:2 (1:0). Bramki dla Polonii zdobyli POGRZEBA w 71 i 79 minucie gry.

Po raz pierwszy w historii alpinistyki

Kobieta zdobyła północną ścianę Matterhornu

LONDYN PAP. Jak donoszą z Zermatt, po raz pierwszy w historii alpinistyki kobieta przelała niebezpieczną północną ścianę Matterhornu i osiągnęła szczyt wznoszący się na wysokość 4482 m. Jest nią 27-letnia Yvette Vatscher, obywatelka szwajcarska. Miała ona wraz z mężem i miejscowym przewodnikiem wziąć udział w zbiorowym zdobywaniu szczytu przez 3 ekipy alpinistów, jednakże opuściła obóz jeszcze we wtorek i po spędzeniu nocy na północnej ścianie Matterhornu, wczesnym rankiem osiągnęła szczyt.





„Filipinki“ za ocean i kto jeszcze?

(Rozmowa z amerykańskim impresario)

Na liście naszych dóbr eksportowych znajdują się, jak wiadomo, również artyści. Wyłącznym ich „importerem”, jeśli idzie o rynek polonijny w USA, jest polsko-amerykański impresario Jan Wojewódka, który po raz pierwszy — prawie przed 10 laty — zaczął sprowadzać za Ocean nasze zespoły. Zainaugurował wówczas te występy zespół „Wagabunda”.

Mister Wojewódka w poszukiwaniu nowych zespołów i solistów przyjeżdża do Polski dwa razy w roku. Korzystając z ponownej bytności impresaria w Warszawie, przeprowadziliśmy z nim błyskawiczny wywiad.

— Czy mógłby pan zdradzić, jakie zespoły, lub jakich solistów zaangażował pan na wyjazd do USA w czasie obecnej wizyty w Polsce?

— Pojadą „Filipinki” i „Niebiesko-Czarni”, a z aktorów zaprosimówię artystę ten, w czasie poprzednich swoich występów w Ameryce, potrafił bodaj najlepiej trafiać do specyficznie polonijnej widowni polonijnej: mówi wolno, z sercem, podaje niewyszukany tekst, jego humor jest komunikatywny, nie skomplikowany.

— Upodobania polonijnej widowni?

— Najbardziej lubiane są programy rozrywkowe i sentymentalne. Widz chętnie odnajduje w teatrze czy w muzyce ciekawą daleką egzotykę. Murowane powodzenie miałyby na przykład piosenki o polskich miastach.

— Nie wspominał pan o artyście, których zamierza pan sprowadzić w nieco dalszej przyszłości.

— Na wiosnę 1967 zaprezentuję publiczności polonijnej Bogne Sokorska, Ładysha i Kedre... W jesieni 1966 chciałem sprowadzić zespół aktorów krakowskich i śląskich z improwizacją „Pana Tadeusza”. Rozważam także możliwość zaangażowania Teatru Żydowskiego z Warszawy, zaś w związku ze zbliżającą się 26-letnią rocznicą zgonu Ignacego Paderewskiego, pragnę zorganizować w USA występy orkiestry kameralnej Filharmonii Naposadowej.

— Podobno z niedłukiej już okazji 10-lecia współpracy z Pagaritem, zamierza pan sprowadzić „Śląsk”?

— Owszem. Bardzo bym chciał za zaangażować ten świetny zespół. Ale zależy to od znacznych nakładów finansowych i wymaga dużego rozmachu organizacyjnego.

— Na czym polega największe ryzyko w pracy impresaria w USA?

— Składa się na to wiele czynników. Należy przede wszystkim uniknąć nieznanych zespołów i solistów. Dobre nazwisko jest największym magnesem dla publiczności. Poza tym program musi być atrakcyjny i — co niesłychanie ważne — odpowiednio zareklamowany. A także to organizowany w odpowiednim czasie. Sezon trwa tu stosunkowo krótko — od połowy września do maja. Trzeba także pamiętać, że w soboty i niedziele, w okresie wyjazdów weekendowych, frekwencja na imprezach znacznie maleje, podobnie przy okazji różnych obchodów i uroczystości, jak Dzień Matki itp. W okresie wiosenno-letnim potencjalny widz poświęca się zajęciom rekreacyjnym w ogródku — od popołudnia do

zmroku. Tylko z trudem wyciągniesz go stamtąd na jakąś imprezę. Ważnym czynnikiem w kalkulacji impresaria jest pogoda. Toż należy bacznie obserwować meteorologiczne. Zapowiedź aury deszczowej oznacza przyływ dolarów do kasy...

Rozm.: Zbigniew K. ROGOWSKI

Studentki obóz złotowy w Moryniu

W UB. WTOREK otwarty został wielki obóz złotowy w Moryniu. Zebrana tu młodzież studencka weźmie udział w uroczystych obchodach Święta Odrodzenia — 22 lipca — połączonych z centralnymi uroczystościami XX-lecia Ziemi Zachodnich, które odbędą się w Szczecinie.

NA OBOZ przybyło 135 osób reprezentujących wszystkie niemal uczelnie w kraju. Studenci zahartowani zostali w 35 doskonale wyposażonych namiotach rozbitych nad wielkim jeziorem Morzyńskim. Teren obozu należy do PGR Przejezdź. Za goście studenci urządzają się wykonując szereg prac w czynie społecznym. M. in. zajęli się przystosowaniem lokalu w pobliskim dworku do roli klubo-kawiarni.

Obóz złotowy trwać będzie do 23 lipca. W tym czasie młodzież odbędzie szereg wycieczek (m. in. do Cedyni) oraz zorganizuje we własnym zakresie imprezy rozrywkowe. 21 lipca uczestnicy obozu wezmą udział w uroczystościach ku czci żołnierzy polskich i radzieckich poległych w czasie bitwy pod Sierakami. 22 lipca studenci przyjadą do Szczecina, gdzie wezmą udział w obchodach Święta Odrodzenia. Przewiduje się także zwiedzenie Wystawy XX-lecia oraz wzięcie udziału przez część uczestników obozu w wielkiej imprezie typu „zga daj-zgadnij”. Konkurs ten dotyczył dwóch dwudziestolecia Ziemi

(Jol)

Umowa Polska — Włochy

Szeroka współpraca we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego

WARSZAWA PAP. 14 bm. w Warszawie ministrowie handlu zagranicznego Polski i Włoch — Witold TRAMPczyński i Bernardo MATTARELLA podpisali umowę o współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej między obu krajami.

Zakres współpracy obejmuje kontakty między przedsiębiorstwami przemysłowymi obu państw w dziedzinie kooperacji (wytroby gotowe i podzespoły), wzajemne dostawy eksportowe na tow. rynku trzecim, współpracę organizacji ekonomicznych i przedsiębiorstw w projektowaniu i budowie urządzeń oraz kompletnych obiektów, współpracę przedsiębiorstw i instytutów w eksploatacji i przetwarzaniu surowców oraz wymianę doświadczeń i wzajemne kontakty dotyczące badań naukowych i kształcenia kadr.

MINISTER Witold Trampczyński stwierdził, iż jest to pierwsza tego rodzaju umowa podpisana przez Polskę z zachodnim partnerem, obejmująca tak szeroki zakres życia gospodarczego.

Należy wyrazić przekonanie — powiedział W. Trampczyński — że realizacja podjętych już postanowień będzie miała znaczny wpływ na rozwój handlu między naszymi krajami.

Również i minister Mattarella z całym naciskiem podkreślił znaczenie zawartego porozumienia, stwierdzając iż dzień jego zawarcia jest wielkim wydarzeniem w polsko-włoskich stosunkach.

Drugi „szczyt” urlopowych wyjazdów

WARSZAWA PAP. Na dworcach kolejowych i autobusowych znów tłoczno. PKP i PKS przeżywają kolejny „szczyt” przewozów urlopowych.

Podczas gdy na dworcach kolejowych pasażerowie na ogół nie mają powodów do narzekania na pracę kas biletowych, to przy kasach PKS-owskich wciąż ogromne okoliczności. W ogóle, na większości dworców autobusowych warunki odprawy pasażerów i pracy personelu są fatalne. Przedsiębiorstwa gastronomiczne, które nadal nie wykazują zbyt wiele inicjatywy w usprawnieniu sprzedaży artykułów żywnościowych i napojów na peronach PKP, o dworcach autobusowych już zdają się zupełnie nie pamiętać.

Dnia 6 bm. przed Dworcem Morskim w Gdyni zakończono montaż kilkudziesięciotonowych głazów, z których składa się Pomnik Ludzi Morza. Odsłonięcie pomnika nastąpi w dniu 22 bm. Te obryzmy głazy zostały wydobyte przy pomocy lin i łańcuchów. Przy montażu pomnika oraz przy pracach związanych z zagospodarowaniem jego otoczenia ochotniczo pomagali portowcy i pracownicy wielu gdańskich przedsiębiorstw.

Na zdjęciu: końcowe prace przy montażu pomnika na skwerze przed Dworcem Morskim. CAF—fol, Ukłejewski

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WYJŚCIU:
M/s „GRODZIEC” z Afryki Zachodniej z drobnicą.
S/s „BRYGADA MAKOWSKIE GO” z Danii pod biłastem z drobnicą.
M/s „SOLA” z Hamburga via Gdynia z drobnicą.
M/s „SKRZAT” z Londynu z samochodami.

STATKI NA WYJŚCIU:
M/s „JAN ZIZKA” do Afryki Zachodniej z drobnicą.
M/s „WROZKA” do Anglii zachodniej z drobnicą.
S/s „RATAJ” do Huli z tartaczem.
M/s „NER” do Londynu z drobnicą.
S/s „KOLNO” do Danii z węglem (ze Świnoujścia).

HARCECZE ZWIEDZAJĄ M/S „JAN ZIZKA”

Grupa młodzieży z Łódzkiego Hufca ZHP, przebywająca na Złocie w Zakopanem odwiedziła statek linii zachodnioafrykańskiej P&M m/s „JAN ZIZKA”. Harcecze żywo zainteresowali się grupą marynarzy i Afryką, o której słońca statku opowiadała swoim młodszym gościom.

W BIEŻ. TYGODNIU przeładunki dobowe przekraczają 30 do 35 tys. ton. Wzrosła przesyłano w porcie 30 statków. Przy nabrzeżu Chorzowskim m/s „Tania” (belg.) po częściowym rozładunku w Świnoujściu kontynuują rozładunek 14-000 ton rudy brazylijskiej dla CSRS. Przy Bytomskim, m/s „Argobani” (ang.) wyładuje rudy indyjską dla CSRS. Przy Głogowskim m/s „Dedowsk” (radz.) wyładuje radzieckie apatyty, a m/s „Palnacki” (zatr.) wyładuje sól potasową. Przy Czechołowickim m/s „Republika” kontynuuje załadunek drobnicy na Kubę. Przy elewatorze „Ewa” m/s „Leleta” (ger.) rozpoczął rozładunek 13 tys. ton kukurydzy z Meksyku. Przy Radzieckim m/s „Lekcja Palm” (ang.) ładuje cieżki cement do Afryki Zachodniej.

Od dziś wchodzi do obiegu nowe 10-złotówki

W OPARCIU o tę umowę obie strony zobowiązały się do ułatwiania rozwoju współpracy we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego Polski i Włoch, a przede wszystkim w zakresie przemysłu elektromaszynowego, budownictwa, rolnictwa i komunikacji.

WARSZAWA PAP. 15 bm. wchodzi do obiegu nowe monety 10-złotowe wypuszczone dla upamiętnienia jubileuszu 70-letniej Warszawy.

Monety te pod względem wielkości, stopu i wagi są identyczne z 10-złotówkami znajdującymi się już w obiegu.

Nowe monety wybite zostały w dwóch wersjach: pierwsza — według projektu artysty-rzeźbiarza prof. Jerzego Januszkiewicza — z wizerunkiem kolumny Zygmunta III, druga zaś — według projektu artysty-rzeźbiarza Wacława Kowalka — z wizerunkiem warszawskiej Nisi.

Nowe 10-złotówki wydawane będą przy wypisze wyprzedzeń.

Gościmy 8 tys. studentów zagranicznych

WARSZAWA PAP. W okresie trwałej wakacji odwiedzi Polskę ponad 8 tys. turystów — studentów zagranicznych. Ich pobyt w naszym kraju organizuje biuro czasowe, podróży i turystyki ZSP, które dla swoich gości przygotowało w tr. 5 międzynarodowych hoteli studenckich, dysponujących ponad 3 400 miejscami.

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE umiarkowane, skłonność do burz i przezlotnych opadów. Temp. do 30 stopni.

Rozwój produkcji tworzyw sztucznych

WARSZAWA PAP. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął ostatnio uchwałę w sprawie zabezpieczenia rozwoju produkcji i stworzenia odpowiednich warunków dla stosowania w latach 1965—70 tworzyw sztucznych w gospodarce narodowej. O szczegółach informuje wiceminister przemysłu chemicznego — mgr inż. Janusz WALEWSKI przedstawiciela PAF.

PRODUKCJA tworzyw sztucznych zwiększy się w latach 1965—70 ze 125 tys. ton do ponad 445 tys. ton. Trzeba będzie to ilość przetworzyć na półfabrykaty i wyroby najbardziej potrzebne, a jednocześnie w sposób technicznie i ekonomicznie uzasadniony. Istniejąca organizacja w przetwórstwie i stosowaniu tworzyw nie jest do tego przygotowana; należy ją zmienić. Do tego zmierzają obecna uchwała KERM. Przemysł chemiczny będzie prawie wyłącznie producentem tworzyw oraz takich półfabrykatów jak folie, płyty, rury itp. Przetwórstwem tworzyw zajmą się natomiast również inne resorty (w chemii zostanie tylko połowa).

Przewidziane zostały w uchwale podstawowe kierunki zużycia tworzyw sztucznych, do 1970 r. będą one stosowane m.in. jako:

- zamienniki metali (w częściach maszyn i pojazdów, w elementach instalacji sanitarnych, rurach, jako powłoki kabli);
- zamienniki skóry (głównie tkaniny powlekane i folie);
- materiały elektroizolacyjne;
- różnego rodzaju kleje;
- opakowania zastępujące metal, drewno, szkło;
- materiały budowlane (głównie

plastyki i wykładziny podłogowe);
— artykuły gospodarstwa domowego, zabawki itp.
Tworzywa sztuczne — kończy wiceminister Walewski — przestają być traktowane wyłącznie jako zamienniki materiałów tradycyjnych. Dzięki swym specyficznym i różnorodnym właściwościom często one nawet przewyższają, stając się materiałami niezbędnymi w każdej niemal dziedzinie przemysłu.

Zbrodniarz wojenny skazany na karę śmierci

WARSZAWA PAP. Sąd Wojewódzki dnia m. st. Warszawy skazał w środę na karę śmierci 50-letniego Mariana HAGEMAJERA, który od września 1941 r. do czerwca 1944 r. na terenie powiatu Śmolewice w obwodzie mińskim jako funkcjonariusz stworzonej przez okupanta hitlerowskiego tzw. Policji Białoruskiej brał udział w dokonywaniu zabójstw osób cywilnych i partizanów radzieckich.
Po zakończeniu wojny Hagemajer, jako żołnierz Armii Krajowej, ukrył się w Ziemiach Zachodnich, gdzie pracował na żądanie do chwili aresztowania.

Pocztówka z Moskwy

Po brazylijskim „prysznicu“

Festiwalowa gorączka

MOSKIEWSKI swiat piłkarski przeżywa małe trzęsienie ziemi. Po zwyciężkach meczach z trudnymi przeciwnikami w eliminacjach do londyńskich mistrzostw świata, po wygranych spotkaniach z Walią czy Danią — aż 6:0! — panowało tu duże zadowolenie, prawie pewność siebie, z widocznymi objawami przysiółkowej wedy sodowej. No i na boisku w Łuznikach rozegrał się dramatyczny pojedynek dwóch piłkarskich szkół: radzieckiej i brazylijskiej. Wynik — miłośnikom futbolu na pewno znany, ale przecież nie tylko suche cyfry 3:0 wywołują tu tak gorzkie refleksje.

Drużyna słynnego Pele bezlitośnie ujawniła braki techniczne radzieckich zawodników, udowodniła, iż samą siłą fizyczną i kondycją nie zawsze osiągać można sukcesy. 103 tysiące kibiców na stadionie im. Lenina i miliony zgromadzone przy telewizorach zachwyciły się grą Brazylijczyków, równocześnie zadając sobie pytanie: — Co dalej na drodze do Londynu i potem, na angielskim turnieju o puchar „Złotej Bogini“?

Pytania te powtarzają się coraz natężniej w dyskusji, jaka rozpętała się po brazylijskim „zimnym prysznicu“. Nie bardzo chyba przesadza, jeśli napisze, iż przeciętnej moskiewskiej brudzi przeżywa gorączkę brazylijskiej porażki, niż np. gorączkę IV Międzynarodowego Festiwalu Filmowego.

A jeśli idzie o Festiwal Filmowy, pasjonują się nim głównie... szczęśliwi posiadacze karneów i abonamentów biletowych. O zdobyciu pojedynczego biletu nie ma już mowy, wszystkie hurtem przprzedano w przedsprzedaży za pośrednictwem związków zawodowych, instytucji itp.

Nasz konkursowy film, „Trzy kroki po ziemi“ wystawiony był na Kremlu w środę, 14 lipca. Codziennie demonstruje się go 4—5 razy. Czy polski film ma szansę na jakąś nagrodę? Trudno w tej chwili przewidywać. Sądzi, iż jury może wysoko ocenić jego głęboką, humanistyczną wartość i poruszenie trudnych, ludzkich, życiowych spraw. Ale obawiam się nieco, iż reportażowo-publicystycznym charakterem „Trzy kroki po ziemi“ daleko odbiega od powszechnie

nie przyjętych kryteriów filmów fabularnych, a takie przede wszystkim dominują na Festiwalu wśród konkurentów do nagród.

Na razie największe zainteresowanie i rozgłosze także w dotychczasowym znaczeniu — wzbudza radziecki film „Wojna i pokój“ w reżyserii Siergieja Bondarczuka według powieści Lewo Tolstoj'a. Na Festiwalu przedstawiono pierwsze 2 serie tej wielkiej epopei, która w całości gotowa będzie pod koniec roku. O rozmiarach tego filmu świadczy choćby, iż w scenach batalistycznych (np. bitwy pod Borodino czy pod Austerlitz) uczestniczyło około 13 tysięcy aktorów przeważnie żołnierzy Armii Radzieckiej, dla których uszyto ponad 9 tys. historycznych kostiumów, nie mówiąc o ponad 200 tonach murelańskich rekwizytów.

Oczywiście cały ten szum i huk — dla odnowionego nastroju i wiernie historycznej inscenizacji, wieleń historycznych jurorów będzie oceniał, czy ilość zużytego prochu lub spalona nafta wpłynęła od powiednio na walory artystyczne filmu.

DARIUSZ PIĄTKOWSKI



Nowy Trabant-Combi 601, którego tylnie drzwiczki otwierają się do góry, zademontrowano po raz pierwszy na XIII Wystawie Rolniczej NRD. Szeryna produkcyjna nowego samochodu rozpoczęła w ostatnim kwartale 1965 roku.

CAF

Na temat dnia

Bonn szantażuje

O ŚWIADCZENIE bońskiego ministra spraw zagranicznych, Gerharda Schrödera, że NRF tylko wtedy zrezygnuje z uzyskania własnej broni jądrowej, jeżeli utworzone zostaną tzw. „wielostronne sily nuklearne“ NATO, wywołano zrozumiałe zaniepokojenie opinii światowej.

Europejczy sojusznicy NRF w NATO — przede wszystkim Francja i W. Brytania — potraktowali tę wypowiedź jak atomowy szantaż, mający wpłynąć na przyspieszenie utworzenia WSN — parawanu, dzięki któremu NRF zamierza uzyskać prawo współdecydowania o użyciu broni masowej zagłady. A ślad już krok tylko do zawiązania tej broni, co, jak wynika z wypowiedzi różnych oficjalnych osobistości bońskich, stanowiłoby ostateczny ciek uporczywych zabiegów i nacisków rządu NRF.

Dając upust tak daleko posuniętej szczeroci, min. Schröder — odpowiedzialny za kierunek polityki zagranicznej NRF — musiał „dźwigać w afekcie“. Tym bardziej, że deklaracja tego typu oznacza wręcz — na co zwraca uwagę prasa zachodnia — postawienie pod znakiem zapytania zobowiązań podjętych przez NRF w 1954 roku w sprawie nie produkowania broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej (tzw. broni ABC).

A więc w 20 lat po przegranej wojnie pogrobowej Trzeciej Rzeszy, idąc śladami Hitlera, nie wahają się złamać kolelnych, dobruwlnie podjętych zobowiązań i ograniczeń!

Ale jak to się stało, że minister Schröder powiedział głośno to, o czym gębą tylko przebikawano? Obserwatorzy przypisują to inicjatywom podjętym przez kilku polityków amerykańskich, m. in. przez Roberta Kennedy'ego, na rzecz podpisania przez USA układu o nie-rozprzestrzenianiu broni atomowej.

(CET)

NRF:

Popłatny zawód — zbrodniarz wojenny

WIEN. Dobre źródło utrzymania znalazł sobie niejaki Franz Hagen, obywatel NRF. Jak donosi mo nachijski dziennik, Hagen przedstawił się w różnych miastach zachodniemieckich zjady b. członków formacji „Waifen-See i podając się za zbrodniarza wojennego, który opuścił więzienie i nie ma z czego żyć, wyłudzał dotki. Dla dotkania sobie aforty, Hagen przedstawiał się jako „Hans von Hegen-Gerlach“ i nosił różne odznaczenia B. Wehrmachtu. Jak pisze dziennik, Hagen nie mógł się uskarżać na brak zrozumienia dla jego „doli“: dzięki plynę obficie, a i zaproszeń nie szczędzono.

Faktycznemu „zbrodniarzowi wojennemu“ powieści się jednak noga. Rozesłano za nim listy gołcze i obecnie został ujęty w miejscowości Lemgo.

AWARWPG

Wypowiedź Antala Apro

Ostatnio na łamach moskiewskiej „PRAWDY“ opublikował artykuł członek Biura Politycznego KC WSPR, stały przedstawiciel Węgier w KW RWPG, wicepremier Antal Apro na temat ważnej roli jaką w rozwoju gospodarki państwa socjalistycznego odgrywa w ekonomice Węgier.

Szybki rozwój węgierskiej ekonomii — stwierdza Antal Apro — jest wynikiem wysiłku narodu, a jednocześnie — rezultatem potrzebującej się międzynarodowej współpracy gospodarczej krajów socjalistycznych. Ponad 2/3 zapotrzebowania Węgier w dziedzinie importu podstawowych surowców pokrywa krajowe socjalistyczne. Gdyby nie żółte w postaci socjalistycznego rynku zbytu, Węgry nie mogłyby zorganizować nowoczesnej, wielo-

seryjnej produkcji różnorodnych towarów. Rozumiejąc to dobrze, państwa i rząd węgierski występują zdecydowanie za pogłębieniem międzynarodowego socjalistycznego podziału pracy i podejmują inicjatywy sprzyjające rozwojowi wzajemnie korzystających stosunków gospodarczych.

Autor artykułu tak wzywa liczne przykłady tego, jak zwiększona pomoc i współpraca krajów RWPG pozwalają rozwiązywać na Węgrzech takie problemy, jak zaopatrzenie kraju w energię, rozwój produkcji aluminium i polifabryk z tego metalu, rozwój przemysłu chemicznego i innych dziedzin gospodarki.

Dowiedzielenie Węgier mówi o tym — stwierdza w dalszym ciągu Antal Apro — iż w dziedzinie międzynarodowej współpracy krajów socjalistycznych obok rozwijania tradycyjnych kontaktów handlowych konieczne jest tworzenie i pogłębianie bardziej ścisłych więzi produkcyjnych w oparciu o planowy podział pracy. Jak zaznacza autor, obok podstawowej formy współpracy w ramach RWPG i za pośrednictwem tej organizacji, poważne perspektywy ma współpraca ekonomiczna między dwoma lub kilkoma krajami, obejmująca przede wszystkim te problemy gospodarcze, które są dla danych krajów specyficzne, lub których tylko one się interesują. Zdaniem Antala Apro, obie te formy współpracy świetnie uzupełniają się wzajemnie. Zaznacza, iż Węgry wyrażają wielką wagę do należytego wypełnienia przez siebie zobowiązań z tytułu międzynarodowego socjalistycznego podziału pracy. A. Apro pisze, iż dalszy rozwój dwu i wielostronnej współpracy ekonomicznej z krajami socjalistycznymi leży w interesie Węgier, jak i całej wspólnoty socjalistycznej.

Nowa francuska bomba „A“

PARYZ PAP. Jak dowiadujemy się z dorocznego sprawozdania francuskiego komisariatu do spraw energii atomowej, Francja rozpoczęła produkcję nowego typu bomb nuklearnych. Bomby te, o udoskonalonymo-publicystycznym charakterem „Trzy kroki po ziemi“ daleko odbiegają od powszechnie

Z ukosa DOBRE IMIĘ KONTRADMIRALA

8 maja 1945 roku hitlerowski Wehrmacht skapitulował i złożył broń. W trzy dni później, 11 maja, dziesięciu żołnierzy niemieckich znów chwyciło karabiny, by w mocy wyroku trybunału wojennego — wydanego już po kapitulacji — rozstrzelać 21-letniego frajtra, Johanna Christiana Sussa. Młody syn górnika skazany został za „podkopywanie dyscypliny wojskowej“ i „podburzające wypowiedzi“ — które to czyny, y popularnie miał również już po formalnym zatamowaniu się Tysiącletniej Rzeszy.

Działo się to wszystko na niewielkim skrawku nieokupowanych Niemiec, w pobliżu kwatery urzędującego jeszcze — z łaski brytyjskich władz wojskowych — „następcy“ fuhrera, wielkiego admirała Donitz'a. Wyrok wydał żyjący i prosperujący po 21-tych dniach w Holzstynie jako adwokat i notariusz, dr Theodor Constabel. Wyrok zatwierdził kontradmirał Bernhard Rogge z łaski Hitlera kawaler listów dębowych do krzyża rycerskiego. Kontradmirał Rogge również żyje i prosperuje — był nawet jednym z pierwszych wyższych oficerów hitlerowskich, których przyjęto w szeregi powojennej Bundeswehry. Gdy w 1962 roku przeszedł w dobre zasłużony stan spoczynku, pełnił funkcję głównodowodzącego I okręgu wojskowego, a ponieważ czuł się jeszcze w pełni sił — otrzymał doskonałe płatki odznaczenia i sprawa przetrwała cwiły przy rządach krajowych Hamburga i Szezwiku-Holszyna. Czysty przypadek sprawił, że przeciwko temu zasiadłemu wojskowi wszczęto ostatnio dochodzenie w związku z rozstrzelaniem frajtra Sussa. Gdy mierzony już obecnie ojciec odzary brunatnego terreru dowiadywał się przed kilku laty o losy syna, otrzymał z Flensburga odpowiedź, że Johann Christian A rozstrzelany został „swego czasu“ na mocy wyroku trybunału. Dopiero kontroli sąc ujawniła morderstwo dokonane już po kapitulacji — i sprawa przetrwała do centrali szyciana zbrodni hitlerowskich w Ludwigsburgu. Na marginesie warto zauważyć, że gdyby nie wymuszone przez światową opinię publiczną na władzach bońskich odroczenie terminu „przedawnienia“ zbrodni wojennych, kontradmirał Rogge nie mógłby uczynić najmniejszego zarzutu za śmierć frajtra Sussa. Ale i tak obawiamy się, że wielokrotnie odznaczonemu dowódcy hitlerowskiej i adenaerowskiej marynarki wojennej wiotz z głowy nie spadnie. Jak donosi amerykańska agencja UPI, władz sądowe w Flensburgu postanowiły „sprawę traktować poufnie“ — oczywiście, aby nie zaszkodziło dobremu imieniu kontradmirała Rogge. O dobre imię frajtra Sussa nie troszczy się dziś nikt... (J.O.)

AMERYKA, AMERYKA... Krótko mówiąc, problem sprowadza się do tego, że Departament Stanu ma 5 milionów na ustabilizowanie ich rządu, a Centralna Agencja Wywiadowcza — 10 milionów na jego obalenie. Rycunek z amerykańskiego tygodnika „Saturday Evening Post“

To wystarczyło, by Bonn — zawsze przeciwnie wszelkim prómom odroczenia w stosunkach międzynarodowych — poczuło się zagrożone i odstąpiło przybicie.

Żądaj polski nieraz ostrzegł, że każdy system „wielostronny“ sił nuklearnych musi utworzyć Niemcom zachodnim drogę do uchwylenia atomowej cyngla. Tak też oczywiście pomowano sens tworzenia WSN w Bonn. Czynienie sformułowana przez Schrödera alternatywa: albo utworzenie wielostronnych sił nuklearnych NATO, albo własna broń atomowa — obawy nasze w pełni potwierdza.

W zastrzeżeniu się obecnie atmosfery międzynarodowej pogroźki bońskie stanowią szczególniea niebezpieczeństwo. Tym bardziej potrzebna jest w tej sytuacji pełna mobilizacja i jedność wszystkich sił pokoju. Na obradującym właśnie w Helsinkach Światowym Kongresie Polski przedstawiciel Polski raz jeszcze podniósł głos ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem, płynącym ze strony odradzającego się militarysty zachodniemieckiego, który zwrócił się do odwetu za poniesioną w drugiej wojnie światowej klęskę. (J)

Dalekopis WIZYTAZI

WSPÓLPRACA JUGOSŁOWIAŃSKO-RADZIECKA

Jugosławia i Związek Radziecki postanowili rozszerzyć zakres współpracy gospodarczej. Głównym celem jest wzajemne zobowiązanie między obu krajami zajmować się będzie mieszana komisja międzyrządowa. Na jejini br. obie strony podpiszą porozumienie w sprawie długoterminowej wymiany handlowej na lata 1966—70. Osiągnięto tak te porozumienie w sprawie stosunków kredytowo-finansowych. Na życzenie strony jugosłowiańskiej Związek Radziecki potwierdził gotowość kontynuowania pomocy technicznej i ekonomicznej dla realizacji niektórych jugosłowiańskich przedsięwzięć przemysłowych.

17 TYSIĘCY SZKOŁ

W Jugosławii jest około 17 tysięcy szkół podstawowych, średnich i specjalistycznych, z tego w 1539 szkołach językiem wykładowym są języki mniejszości narodowościowych: bułgarski, czeski, węgierski, rumuński, rosyjski, słowacki, albański i turecki. W językach tych ukazuje się 57 gazet i czasopism.

ORGANIZACJE SPOŁECZNE I ZRZEZENIA

Socjalistyczny Związek Ludu Pracującego Jugosławii wysunął do dyskusji publicznej tezy o demokratycznym rozwoju organizacji społecznych i zrzeszeń obywateli. Tezy głoszą m. in., iż organizacje społeczne i zrzeszenia stanowią w Jugosławii wolną i otwartą dla obywateli trybunę. Jest to specyficzna forma udziału obywateli w samorządzie w różnych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego. Tezy podkreślają, że poprzez te organizacje interesy społeczne winną być z interesami indywidualnymi. TANJUG zamierza, że w przyszłości jesieni Komitet Związków SRNJN omówi problemy, poruszone w tezach. (CET)

Sukcesy na Kwiatowej

Szczecińska Fabryka Sprzętu Elektrycznego produkuje trzy zasadnicze grupy wyrobów: elementy i urządzenia przeznaczone do kolejnictwa, przemysłu i artykuły rynkowe, odbierane przez ARGED. Półroczny plan produkcji fabryki wykonana z dużą nadwyżką, wykonanie planu towarowego w cenach zbytu wyniosło 101,6 procenta, zaś w cenach porównywalnych 101,8 procenta. Rekordowe było również wykonanie planu w czerwcu: w cenach zbytu wyniosło ono 107,9 procenta, a w cenach porównywalnych 107,2 procenta.

O wynikach tych dyrektor naczelny fabryki inż. Eugeniusz BIELAKOWSKI mówi z dużą satysfakcją. Tym bardziej, że i bezpośredni eksport urządzeń grzewczych na Węgry (w lipcu kolejna partia 50 kompletów wagonowych ogrzewaczy) zapowiada się pomyślnie. W III kwartale fabryka uruchamia na nowy asortyment: produkcję kucharek dwuupłytkowych z lustrem odbłaskowym, w znaczący sposób podnoszącym wydajność ciepłą kucharki.

Od pierwszego lipca w FSE ruszył wydział krótkich serii. Oznacza to, że dla wykonania pewnych prac nie będzie trzeba — jak dotąd — zakładać rytmu zakładu. Wielu bowiem kontrahentów zamawia, względnie pragnie zamówić urządzenia grzewcze w kilku bądź kilkunastu sztukach. Przyjęcie takiego zamówienia a przy produkcji idącej w setki a nawet tysiące sztuk natrafiało na znaczne trudności, także i natury ekonomicznej. Było niemiernie trudno ustalić rzeczywiste koszty, nie mówiąc już o kosztach oranżacyjno produkcyjnych. Obecnie wydział ten będzie mógł wykonywać urządzenia w niewielkich seriach, tak na przykład przyjęto zamówienie ZAMECHU w Elblągu na podgrzewacze oleju dla turbin. „Zamech” potrzebuje za ledwie trzy sztuki rocznie. Wykonana zostanie także nagrzewnica parowo-elektryczna dla Zakładów Cegielnianych w Poznaniu.

Dysponując wydziałem krótkich serii kierownictwo zakładu będzie próbować wycisnąć z cyklu kołowego peracyjnego Słocni Szczecińskiej i rozpocząć wytwarzanie grzejników kablowych. Inicjatywa ta jest cenna, niemniej jednak przed rozpoczęciem tej realizacji potrzebny jest czas na przeprowadzenie gruntownych studiów, tak technicznych jak i ekonomicznych.

Z nowości przygotowywanych przez fabrykę, których zainteresowany będzie każdy wyjeżdżający w dłuższą podróż, należy wymienić podręczne żelazko z termoregulatorem. Niwielkie to urządzenie produkowane będzie w estetycznej plastikowej torbie. (wit)



Spśród zieleni wyłania się majestatyczny gmach katedry

Jeśli jest tak dobrze...

Przyzwyczailiśmy się w Szczecinie do bardzo szybkiego wzrostu obrotów w naszym porcie. I to jest prawda. W rok roczne bitych rekordów nie ma lipy, był i jest rzetelny wysiłek portowców. Jeżeli w 1961 r., a więc w pierwszym roku obecnej pięcioletniej port szczeciński przeladował 9 mln ton ładunków, to w ub. r. obroty osiągnęły wielkość ponad 11 mln ton. Przynosił wyniósł więc ponad 2 mln ton. Ani Gdynia ani Gdańsk nie mogą się wylegitymować takim przyrostem obrotów. W pierwszym porcie osiągnięto w minionych czterech latach przynosił wielkości ponad 1,5 mln ton, a w drugim rzędu 900 tys. ton.

Może ktoś powiedzieć, że były obroty, ale były również inwestycje. I to również będzie prawdą. W latach 1961—1964 port szczeciński otrzymał na inwestycje prawie 600 mln zł, co ważniejsze z kwoty tej ponad 400 mln zł przeznaczono na rozbudowę nabrzeży i urządzeń przeladunkowych. Wprawdzie większość inwestycji na nabrzeżałożono na budowę Rumuńskiego, które jeszcze w pełni nie weszło do eksploatacji, wobec czego trudno mówić o uzyskaniu pełnych efektów tej inwestycji, ale potencjał przeladunkowy portu

Ilość i jakość (1)

r. do 29 w ub. r. Po prostu na skutek braku części zamienianych wiele urządzeń z importu wypadło z ruchu.

Przyrównując wielkość obrotów portowych z wysokością nakładów inwestycyjnych w minionym czteroleciu można odnieść wrażenie, że wszystko się w jakimś stopniu bilansuje, że wzrost przeladunków był wprawdzie bardzo wysoki, ale przecież i środki zainwestowane znaczne.

Mniemanie takie jest jednak błędne. Trzeba bowiem pamiętać, że port nasz od wielu już lat był niedoinwestowany, że wzrost obrotów stałe wyprzedzał zdolności przeladunkowe, wobec czego zainwestowane w ostatnich 4 latach środki wystarczyły jedynie na przeladowanie pod względem ilości przeladunkowej przez port masy ładunkowej. Nakłady te były natomiast za małe, aby nastąpiła zasadnicza poprawa w jakości pracy portu, a więc przyspieszeniu obsługi statków i skróceniu ich postoju.

Uściśliłoby to zdanie. Nastąpiła pewna poprawa jakości obsługi statków, ale w pewnych grupach towarowych. Dokerzy nasi skrócili w latach 1961—1964 czas przeladunku 1000 ton drobnicy o prawie 5 godzin, 1000 ton drewna przeladunkuje się obecnie o 7 godzin szybciej niż w 1961 r., a węgla o prawie 4 godziny. Ale jednocześnie w globalnym czasie wszystkich statków, które rocznie zawiąza do Szczecina, nastąpiły w ostatnich 4

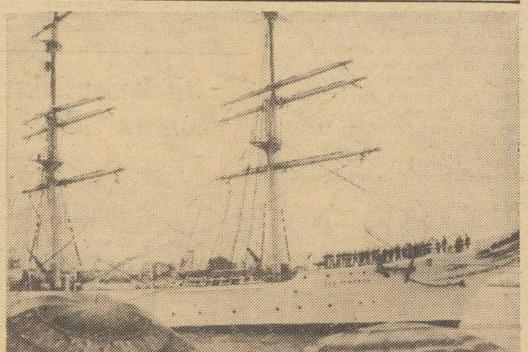
latach bardzo nieznaczne zmiany. Jeżeli czas pobytu w porcie wszystkich statków w 1961 r. przyjąć za sto (od przedstawia na reddy do ponownego wyjazdu na reddy), to dzień III się on następująco: od chwili zamocowania się na reddy do rozpoczęcia prac przeladunkowych — 43,4 proc., przeladunek — 47,5 proc. i wyjście z portu i dojście na reddy — 9,1 proc. Analogiczne liczyby za 1964 r. przedstawiają się następująco: od reddy do rozpoczęcia przeladunku — 42 proc., operacje przeladunkowe — 45,7 proc., od zakończenia przeladunku do wyścia na reddy — 12,3 proc.

Jak więc wynika z tych liczb ponad połowę czasu statku w porcie zajmują czynności nie przeladunkowe. Jeżeli nawet weźmiemy pod uwagę, że ze względu na odległość Szczecina od reddy potrzebny jest pewien czas na przejeżdżenie statku, to w przypadku pierwszej wielkości, a więc od zamocowania się na reddy do chwili rozpoczęcia prac przeladunkowych, mija zbyt wiele czasu.

Libczyby te jednak jeszcze nie wszystko wyjaśniają. Port nasz w 1961 r. przyjął i obsłużył 5 012 statków o pojemności 3 920 tys. NRT, natomiast w ub. r. 5 272 statki o pojemności 4 747 tys. BRT. Średnia pojemność statku w 1961 r. wynosiła 780 NRT, a w 1964 r. — 900 NRT. Statystyczny statek, który zawiązał w ub. r. do Szczecina był nieco większy od podobnego statku w 1961 r. Ale też statystyczny statek był obsługiwany w 1961 r. średnio w czasie 65 godzin, natomiast w 1964 r. — w czasie 66 godzin.

Jak więc jest? dobrze czy źle? Z jednej strony obserwujemy wysiłek dokerów, aby statki zawiązujące do naszego portu były jak najszybciej obsługiwane i widnym dowodem tego wysiłku jest polepszenie wskaźnika przeladunku 1000 ton towarów. Ale jednocześnie statki wcale nie przebywają krócej w naszym porcie. Można więc powtórzyć nasze powiedzenie: Jeżeli jest tak dobrze...

A. KILNAR



Klimat miasta

Do Kamienia przyjechaliśmy na godzinę przed koncertem. Pogoda jak wszędzie, niezdeterminowana, jesienno-leniwa. Ci, którzy przyjechali tu również wcześniej chodzą teraz grupkami, przyglądają się domom, szukają miejsca, gdzie można rozrzucić się kawą. Wracają jednak, obchodzą wokół bryły katedry, podziwiają architekturę. Wchodzą do wnętrza. Sklepienie łuki, z boków sączy się na posadzkę mdłe światło pochmurnego dnia, aby zablanszować od czasu do czasu w zastępych złoceńskich fałd szat, otulających świątki. Zaglądam do programu koncertów, wydane go pieczęcią przez organizatorów Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej: Szczecińskie Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego i Towarzystwo Miłośników Ziemi Kamieńskiej. Odnajduję pierwszą datę: rok 1175; księżę pomorski Kazimierz I funduje Katedrę. W roku 1270 zakończona została budowa Katedry w stylu romańskim. W tym stylu do dziś zachowały się prezbiterium i zakrystia.

W roku 1669 książę Ernest Bogusław de Croy funduje organy. Po przebudowie i rozbudowie w XIX wieku — zachowały one swój kształt do dziś. I ostatnia ważna dla historii kamieńskiej katedry data: rok 1964 — inauguracja koncertów organowych.

Jest godzina 20. Wnętrze katedry zapełnia się tłumem melomanów. W ostatnim, piątkowym koncercie uczestniczyło to ponad 500 osób, przywiezionych autokarami ze Szczecina i nadmorskich miejscowości wczasowych. Wiele osób przyjeżdża do Kamienia indywidualnie. Tym razem magnesem przyciągającym melomanów był występ 11-osobowego, świetnego zespołu madrygalistów bydgoskich i krakowskiego mistrza organów — Gerarda Mryka. Jakże znakomicie brzmi śpiew wewnątrz tej katedry. Bo też wykonuje się tu muzykę najwspanialszych twórców z wielkim Janem Sebastianem na czele. W sześciu kolejnych tygodniach koncertach Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu brali udział znani wszystkim melomanom najlepsi w Polsce mistrzowie organów i zespoły. Spśród tych ostatnich wymienimy chór Politechniki Szczecińskiej, zespół kameralny Filharmoników Szczecińskich, Szczeciński Kwartet Smyczkowy, Zespół Madrygalistów.

Mamy więc (po Oliwie) drugi na Wybrzeżu ośrodek letniego koncertowania. Dzięki inicjatywie i zapalowi ludzi, którym sprawa upowszechnienia muzyki leżą na sercu. Kamień zyskał obrzybnia szansę stania się Mekką wszystkich melomanów. Może to zbyt mocne słowo, może jeszcze nie teraz, ale sława koncertów kamieńskich rośnie z dnia na dzień.

Miałem szukać klimatu tego miasta. Znalazłem go w muzyce.

ZBIGNIEW DYLIŃSKI

Tróz zębem

Ej, Iza się w oku kręci na taką aurę. Co w taką pogodę robić? Ci, których nie skusily mrozie lipcowego słonca, słonej morskiej wody, urok turystycznych szlaków i nie wybrali się na urlop — ostatecznie w domowych pieleszach mogą pograć w brydża, obgadnąć sąsiadów przy pół czarnej (lub pół litrze ojczystej), zabawić dzieci itp. Pełne i głębokie wrazy współzuczucia należą się natomiast tym wszystkim, którzy aktualnie od wielu już dni wyopatrują z utęsknieniem promyła słonca.

Ale cóż na to poradzić; taka już jest niemal z roku na rok nasza polska aura, szczególnie na wybrzeżu morskim, chociaż nie tylko. I jeżeli z perspektyw tych smutnych doświadczeń z naszą pogodą spojrzeć na

podnoszące się z roku na rok alarmistyczne okrzyki w sprawie niedostatecznego inwestowania w urządzenia turystyczne w naszych ośrodkach wypoczynkowych, przyjdzie nam z przykrością skonstatować, że

Go z tą pogodą i... turystyką?

są to najczęściej głosy spragnionych, wołających o wodę wśród bezkresnych obszarów pustyni.

Można mnie posadzić o skrajny pesymizm. Ale też badamy odważni i śpórzmy prawdzie w oczy. Czy warto inwestować milionowe sumy w doprowadzenie ośrodków do europejskiego standardu po to tylko, aby w najlepszym wypadku były one przydatne przez dwa lub trzy miesiące, a przez dziesięć świecyli

przysłowiowymi pustkami? Czy nie będzie to przypadkiem wyrzuceniem złotych w błoto? Czy raczej w tej sytuacji nie przynawraci tym, którzy oszczędnie łożą środki na nasze perły Bałtyku, czy Mazur, wychodząc z założenia, że skoro i tak już jesteśmy upodlegnieni złymi skutkami aury, lepiej te kwoty łożyć na bardziej potrzebne gospodarce narodowej cele?

Cóż w takiej sytuacji ma zrobić z urlopem przeciętny śmiertelnik? Trudno go co prawda namawiać, aby np. wozorem Skandynawów szukał dla siebie miejsca w krajach, gdzie

pogoda jest murowana i pełna. Nie każdego przecież na to stać, nie każdemu to odpowiada. Trzeba chyba w tej sytuacji jakoś mądrzej planować swoje urlopy, licząc się serio z opiniami specjalistów od długofalowych prognoz pogody.

A swoją drogą warto chyba inwestować i to na całego w tych ośrodkach wypoczynko-

wych, które poza walorami rekreacyjnymi, posiadają także walory uzdrowiskowe. Inwestować w tym sensie, aby wzniesione obiekty były przystosowane do obsługi nie tylko uczu sowniców, ale także pacjentów w okresie całego roku. Niestety, nie zawsze się tak dzieje. Przykład Świnoujście, Międzyzdroje czy Kamienia najlepiej tego dowodzi. Są tu przede wszystkim niemal z pełnym profilem usług leczniczych z jednej strony — z drugiej natomiast brak bazy lokalowej i gastronomicznej nie pozwala na wykorzystanie dla celów leczniczych setek luksusowych budynków wypoczynkowych, które niemal przez cały rok stoją puste.

Być może, że wszystko, co wyżej napisałem dalekie jest od obiektywnych racji. Ale cóż można robić w taką pogodę? W brydża grać — brak czwartego. Płotkami się nie zajmuję, dzieci już nie trzeba nianić, Kogóż więc gnębić? Chyba tylko maszynę do pisania.

NEPTUN

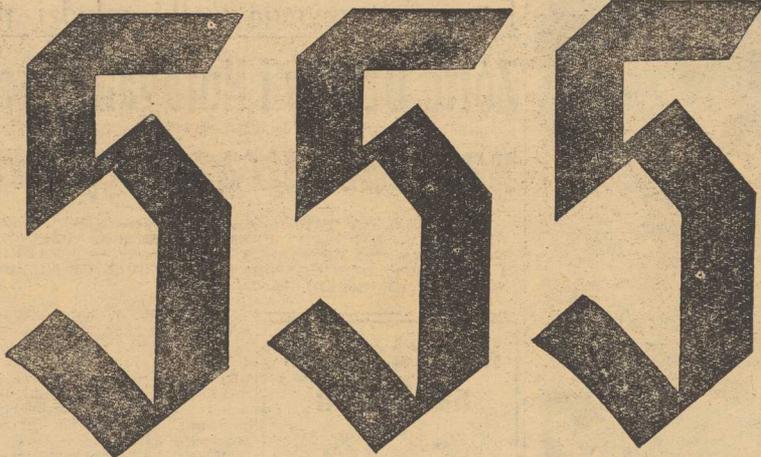
Z kolejnego rejsu szkoleniowego powrócił do Gdyni „Dar Pomorza”. Biała fregata była w podróży przez 84 dni. Odwiedziła wiele portów, m. in. Dover, Gibraltar, Casablanca, Tenerif na Wyspach Kanaryjskich, Zieleni

Po 84 dniach rejsu

ny Przyładek, Antwerp. W rejsie uczestniczyło 78 uczniów I roku Państwowej Szkoły Morskiej.

Na zdjęciu: biała fregata podchodzi do nabrzeża. Po prawie trzech miesiącach podróży, pełnej przygod i niespodzianek — znouwu w domu... CAF

Mają swoją historię narody, państwa, miasta, mogą też mieć ją ulice i place, czy pomniki. Właśnie historię jednego ze szczecińskich placów i złączonego z nim pomnika obrałem sobie za temat wspomnienia, które należało ozdobić frapującym prawie kabalistycznym tytułem trzech piątek.



Hold pruski w Szczecinie

Wywiad specjalnego wysłannika „Głosu Nadodrzańskiego” z prezydentem Zarembo

A więc to było tak: istniała w Szczecinie za jego pruskich czasów szeroka nowa arteria, która zaczynała się od, tzw. Berliner Tor; dalej biegła w kierunku dwu placów, z których jeden zwal się Königsplatz, a drugi Augustaplatz. Ta arteria nazywała się Paradestrasse i na niej odbywały się różne wielkie, najpierw pruskie, a potem hitlerowskie parady wojskowe i wszelkie inne uroczystości. Tu też od czasu do czasu ukazywał się obok szczecińskich dostojników hitlerowskich honorowy obywatel miasta feldmarszałek Mackensen, ubrany w nieco już operetkowy strój pruskich huzarów, a świecący swym siwym włosem na chwałę hitleryzmu, jako najodważniejszego spadkobiercy zaborczego pruskiego militarysty. Paradestrasse oglądała dni chwały zaborców, dudniła pod stopami żołdaków, odbijała echo rymów meo no wybijanych marszów wojskowych.

Przy końcu tej ulicy parady były małe placiki, a na nim stał wielki pomnik tego, który biogostawiał z wysokości cokołu i konia pruskich wojowników. Był to pomnik samego kajzera Wilhelma I. Na wysokim secesyjnym cokole, zdobnym w postaci wojenne, siedział na brązowym koniu brązowy cesarz dumnie podparty pod bok, a ustrojony w płaszcz i mundur pruski z nasadzoną na głowie typową „plietelhauba” z pysznym pióropuszem. Był ten pomnik nie tylko pomnikiem Wilhelma Hohenzollerna, który od 1861 r. piastował berło króla Prus, a od roku 1871 został cesarzem Rzeszy Niemieckiej — był ten pomnik przede wszystkim symbolem zjednoczenia

militarystycznych Niemiec, które tego twórcą był ówże Wilhelm wraz z zjadłym wrogiem Polski „żelaznym kanclerzem” księciem Bismarkiem. Czuli pomocy Prusacy jednego i drugiego, bo nikt bardziej od nich nie holdował hasłu „Drang nach Osten”. Dlatego gdy Szczecin pod koniec XIX wieku po zburzeniu fortyfikacji miejskich nabierał nowego wyglądu w układzie swej zabudowy i swych ulic i gdy powstała urbanistyczna koncepcja miasta gwiazdzystych placów,

nazwy nie mówią: Nie ma „Berliner Tor” i „Paradestrasse”, bo jest „Brama Portowa” i „Aleja Niepodległości. Nie ma „Königsplatzu” i „Augustaplatzu”, bo są place „Żołnierza” i „Łożników”, nie ma „Kaiser-Wilhelm Strasse”, a jest „Aleja Jedności Narodowej”. Centralny plac Szczecina, ten „Kaiser-Wilhelm Platz” znany wszyscy jako „Plac Grunwaldzki”.

I tak właśnie powinien on być się zwać. Na symbol odpo- wiedzieliśmy dwadzieścia lat temu nowym symbolem. Sym-

polskiej i upatrzonej siedziby Zarządu Miejskiego. Tam właśnie 18 maja o 8 wieczorem ks. Berlik odprawił ostatnią, osobliwą wieczorną mszę św. w przeddzień ostatniego dnia naszej ewakuacji Szczecina. I teraz jest tego rodzaju mocna satysfakcja...”

Jeśli ktoś pragnie szczegółów, to trzeba dodać, że ten dzień lipcowy był upalny, żarłał się z nieba, widać że i pogoda wówczas nie skąpiła Szczecinowi. Po uroczystej mszy nastąpił przemarsz na

przedstawiciel Wojska Polskiego i reprezentant miejscowego społeczeństwa. Jak donosiła szczecińska gazeta „Przemówienia przerywane okłaskami na cześć Wojska Polskiego, Armii Czerwonej, Rządu Jedności Narodowej i polskiego Szczecina”.

Po tych wszystkich mowach nastąpił właściwy moment lipcowej uroczystości. Wiceprezydent miasta F. Jamróży dokonał uroczystego przemianowania placu, który dla upamiętnienia zwycięstwa oręża polskiego otrzymał nazwę „Placu Grunwaldzkiego”. Odsłonięto też wówczas tabliczkę pamiątkową z nową nazwą placu.

Na zakończenie uroczystego dnia odbyło się przyjęcie na 50 osób z udziałem przedstawicieli całego nowo utworzonego wojskowego garnizonu polskiego i przedstawicieli Zarządu Miejskiego.

Tak dokonał się akt sprawiedliwości dziejowej piątą rocznicę grunwaldzkiego zwycięstwa. Dzisiaj obchodzimy dwudziestą rocznicę wydarzenia, gdy znikła nazwa „Kaiser — Wilhelm Platz”, a zjawiała się nazwa „Grunwaldzki”, ale jednocześnie jest to pięćdziesiąta piąta rocznica bitwy, w której pokonano teutońskich zakon.

Dwadzieścia lat temu „Wiadomości Szczecińskie” w artykule wstępnym napisały: „Szybko odrasta łeb germańskiego potwora. Idea zaborcza — myśli odwetu żyje dalej i wzbiera na siłach z każdym dniem przez długi okres przeszło pięćset lat...”

Dziś, niestety, ani nie odjął z tego passusu, ani dodać. Bońska myśl odwetu żyje i działa!

Zapytacie jeszcze Czytelnicy, co się stało z posągiem Wilhelma I Hohenzollerna. Odpowiem nam na to kronika naszego miasta, w której zanotowano: „W dniu 31 lipca zwalono z cokołu okazały pomnik Wilhelma I. Był to zrozumiały odwet wzburzonej ludności za zniszczenie podczas okupacji najpiękniejszych pomników miast polskich. Mówiono: to za Kościuszkę w Łodzi, za Grunwald w Krakowie, Mickiewicza w Krakowie i Poznaniu, za najwspanialsze pomniki Warszawy — Mickiewicza, Kopernika, Chopina...”

I aby dopełnić miary sprawiedliwości ten sam kronikarz napisał w 1946 roku: „...szwedzki statek „Banana”, który stał zajmował się transportem koni z Danii do Polski, w pierwszych dniach października zabrał ze Szczecina do Kopenhagi 5 000 kg złomu, brązu przeznaczony na odlew zniszczonego przez Niemców w Warszawie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. Pomnik ten Duńczycy wykonali według oryginału, znajdującego się w muzeum Thorvaldsena...”

Wśród tych pięciu ton brązu był na pewno i brązowy Wilhelm ze swym brązowym koniem, który w ten sposób razem z ulicą i placem jego imienia przeszedł do lamusa historii.

Kazimierz GOLCZEWSKI

centrum tej nowej części miasta miał się stać plac najpiękniejszy. Plac ten ulokowany został niedaleko Paradestrasse, gdzie pysznił się dumnie kajzer Wilhelm. Teraz w nowym układzie ulic od niego właśnie pobiegła prosto jak strzeliła no wa, piękna arteria, którą na cześć twórcy „Wielkich Niemiec” nazwano imieniem kajzera Wilhelma, a wyróżniający się na każdym planie Szczecina plac ochrzczono również imieniem tego cesarza. W ten sposób ponownie podkreślono wagę jego czynów i raz jeszcze zaakcentowano symbol prusactwa.

Dziś nie ma już śladu ani po dumnym „Wilusiu”, ani po nazwach ulic i placów. Dzisiejszemu szczecinianinowi nie tu cytowane

bol zwycięskiego prusactwa stał się symbolem jego klęski. Te wszystkie elementy symboliki najlepiej wyczuwał Polak, który dwadzieścia lat temu za siedział na nowo polski Szczecin. Nie mógł więc przejść obojętnie obok dumnego placu z tak nienawistnym hohenzollernowskim mianem. Pierwszym więc odruchem było zatłwić się radykalnie i na zaw sze z kajzerem Wilhelmem, jego pomnikiem i placem.

W 1945 r. w dieście dni po ostatecznym przejściu władzy w mieście nowo utworzone partie polityczne i przedstawiciele administracji miejskiej postanowili wydać do mieszkańców Szczecina odezwę (patrz reprodukcja poniżej), a „Wiadomości Szczecińskie” napisały we wstępnym artykule, że „Uplywa 535 lat od chwili największego zwycięstwa oręża polskiego, największego w dziejach naszych triumfu militarnego nad zachodnim sąsiadem germańskim. Na polach Grunwaldu rozbita została potęga krzyżacka — w historycznym dniu 15 lipca 1410 roku. Ale owoce zwycięstwa nie zostały wykorzystane...”

Starannie przygotowano bierzszą wielką polską manifestację w Szczecinie. Ironista z sar kastykiem uśmiechem powie nawet, że nie zapomniano o zabawie i tańcach w restauracji p. Mariana Strugaly. Huczne zabawy odbywały się tamże w przeddzień i w sam dzień uroczystości. Cóż! Było się z czego cieszyć, jako że Szczecin po tylu dniowych, ostatnich perypetiach stawał się naprawdę polskim miastem. Winien był więc mieć i pierwszy, o polskiej nazwie plac. Dla niego właśnie pasowała jak najbardziej nazwa „Placu Grunwaldzkiego”.

Właściwe uroczystości rozpoczęły się rano dnia 15 lipca o godz. 10. Prezydent miasta, który nie tylko z pasją notował przebieg wypadków każdego szczecińskiego dnia, ale uwielbiał też i symbole, zapisał: „...O 10 rano msza św. przed wejściem do bryki Komendantury rosyjskiej, obecnie Komendantury

pięknie umajony i ozdobiony girlandami i polskimi barwanymi narodowymi Kaiser-Wilhelm Platz, gdzie wygłoszono z ustawionej trybuny uroczyste przemówienia. Centralną osobą uroczystości był przybyły z Poznania dowódca I Warszawskiej Brygady Panczernej im. Bohaterów Westerplatte — gen. Jan Mierzyca. Piotr Zarembo ocenił tak postać i przemówienie: „...Na trybunie stałem ja z generałem brygady wojsk pancernych z Poznania. Ołbrzym, gruby, przedstawił się imponująco. Doskonale przemawiał, krótko. Właśnie tak jak było potrzeba...” Po generale przemawiał prezydent miasta, który jak sam stwierdza, czuł się doskonale i przemówienie było udane, bo miał jeszcze w pamięci wypadki ostatnich tygodni, a przy tym wspominał sobie, że niedaleko na następnym placu stoi konny posąg ówego Wilusia. On to właśnie niedawno, osobiście założył wórek na głowę posągu, by ośmieszyć postać i symbol.

Wiadomym było, że nie tylko przestają istnieć „Kaiser-Wilhelm Platz” ale i posąg kajzera zniknie z placu. Po przemówieniach generała i prezydenta przemawiali: drugi



POLACY!

W niedzielę, dnia 15 lipca mija 535-letnia rocznica rozgromienia Krzyżactwa pod Grunwaldem. Parę tygodni temu rozgromione zostało drugie wcielenie Krzyżackiego zła — nacjonalistycznego imperializmu.

SZCZECIN UCZCI ŚWIĘTO Grunwaldu

Wzywamy wszystkich Polaków do wzięcia gremialnego udziału, w tym Narodowym święcie naszej radości i naszej dumy.

Program obchodu:

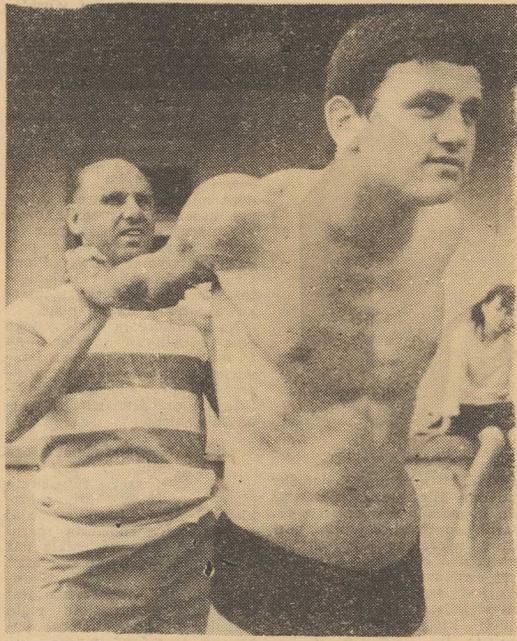
Godz. 10. Msza św. połowa przed gmachem Zarządu Miejskiego (tu wylotu Alei Jedności Narodowej, dawn. Landeshaus) poczyna przemarsz na Plac Grunwaldu (dawn. Kaiser Wilhelm Platz) gdzie odbędzie się

Wielka Manifestacja

w czasie której przemówi Prezydent Miasta iac. ZAREMBA, przedstawiciel WOJSKA POLSKIEGO i reprezentant miejscowego społeczeństwa. Po polubowym obiedzie się zabawa w restauracji p. Strugaly.

Wzywamy wszystkich mieszkańców polskich do udzielenia pomocy i pomocy Narodowi.

Prezydent m. Szczecina
Polska Partia Robotnicza
Polska Partia Socjalistyczna
Stronnictwo Ludowe
Stronnictwo Demokratyczne
Związek Walki Młodych
Związek Harcerstwa Polskiego



OSTRO WZIAŁ SIĘ za swoich podopiecznych amerykański trener Charles BATTERMAN (na foto), który we wtorek przybył do Szczecina na obóz kadry skoczków do wody. Zawodników kadry będziemy mogli zobaczyć w akcji już w nadchodzący piątek, podczas zawodów kontrolnych organizowanych przez OZP. Początek zawodów o godz. 17.

Foto: St. Cieślak

Jutro rozpoczynają walki młodzi piłkarze

Zółte Dzioby i Huragan-Liverpool i Marago na inaugurację „Turnieju ulic“

JUŻ JUTRO, NA DWÓCH BOISKACH STADIONU SZCZECIŃSKICH „CZARNYCH“ PRZY UL. CHOPINA, ROZPOCZNIE SIĘ TURNIEJ PIŁKARSKI (organizatorzy — „CZARNI“ I „KUFER“), „DZIKICH“ DRUŻYN Z DZIELNICZY NIEBUSZEWO I JEJ OKOLIC.

Rekord świata na 10 km

OSŁO PAP. Australijczyk Ron CLARKE ustanowił w środę na stadionie Bislet w Oslo fantastyczny rekord świata w biegu na 10 km. Użyłszy jako pierwszy człowieka na świecie ciec poniżej 28 min. Australijczyk przebiegł dystans 10 km w 23,4. Poprzedni rekord należał również do Clarke'a i wynosił 23,10. W tym samym biegu Clark ustanowił jeszcze jeden rekord na dystansie 6 mil uzyskując również jako pierwszy człowieka na świecie wynik poniżej 27 min. Dystans 6 mil przebiegł on w 26,47,0. Clark w tym biegu nie miał groźnych przeciwników. Drugi na mecie Anglik Houston uzyskał 23,18,8.

Na tych samych zawodach startował również Polak SCHMIDT, który wygrał skok w dal rezultatem 7,47. W skoku wyższy triumfował Brumel (ZSRR) — 2,12. (ms)

JEST RZECZĄ bardzo charakterystyczną, iż właśnie „oko lice“ — Zelenchowo (Dolne i Górne), czy też Osowo są licznymi w turnieju reprezentowane. Ogółem staje do walki 16 drużyn, co daje w sumie 112 zawodników (nie licząc rezerwowych) na boisku.

TURNIEJOWE MECZE poprzedzi spotkanie z kapitanami drużyn, których zapraszamy do pawilonu sportowego na boisku „Czarnych“ na dzień 16 bm. (piątek, a nie, jak uprzednio zawiadamialiśmy, na czwartek 15 bm.) godz. 11. Tego samego dnia o godz. 17 rozpoczniemy pierwsze spotkania. Dokonano już bowiem losowania zgłoszonych drużyn, a

„drabinka“ macharowa przedstawia się następująco:

1. Żółte Dzioby — Huragan
2. Liverpool — Marago
3. Pogoń — Gryf
4. Biały Orły — Orion
5. Sportowice — Cadet
6. Osówka — Blyskawica
7. Orzeł — Wicher
8. Neptun — Spaghetti

Zespół przegrywający odpada, a zwycięzcy spotykają się ze sobą, aż do wyłonienia triumfatora „Turnieju ulic“. Pragniemy jednocześnie poinformować, że dziś jeszcze możliwe jest dokonanie dodatkowego zgłoszenia zespołów do „Turnieju“, które, już bez losowania, grałyby ze sobą jako nr 9, 10 itd.

Ostatnie „galopny“ piłkarzy Pogoni

JEDENASTKA piłkarzy Pogoni zmierzy się w nadchodzącym tygodniu w kolejnym spotkaniu o Puchar Interioto w Chemie Lipsk (mecze wyjazdowy). Niemiecki lider grupy, są to zdecydowanymi faworytami. (m)

ŚWIERDŁOWSK. Piłkarze ŁKS przegrali w Świerdłowsku z miejscowym zespołem Uralmas 1:2 (0:1)

Pływanie

DZIAŁACZE PŁYWACZY ze Starogardu z niestrudonym M. TYMASZUKIEM na czele, przygotowują się już do międzynarodowych zawodów (wrzesień) z repr. Lokomotiv (NRD). Nie jest wykluczone, iż będzie to trójmecz także z udziałem Arkonii, który powołany został na szczyścieńskiej pływaniu. (ms)

O Puchar Spartakiady

Szczecin - Koszalin na stadionie w Łobzie

CELEM dalszej popularyzacji piłki nożnej w terenie — Okręg Szczęciański PZPN organizuje w najbliższą niedzielę kolejne spotkanie piłkarskie o Puchar Spartakiady pomiędzy reprezentacjami SZCZECINA i KOSZALINA drużyna młodzieżowych na stadionie w Łobzie. Początek zawodów o godz. 17. (n)

Tylko drużyna Gazdy wyprzedziła Czarnych

ZE SPORYM „BAGAŻEM“ dobrych wyników powrócił do Szczecina z mistrzostw ZS Start ekipa kolarzy Czarnych. W punktacji zespołowej (tor) zajęli oni na 16 drużyn 3 miejsce, a na szosie zdobyli wicemistrzostwo zrzeszenia. Dużym sukcesem szczecińskiej drużyny zakończył się klasyczny wyścig na 100 km, w którym zwyciężyła ona II miejsce o 3 sekundy za Startem Bielsko, w którego składzie jechał m.in. Stanisław Gazda. Wyścig indywidualny (170 km) zakończył się zwycięstwem Magiery, a szczecińczyk zajęł następujące lokaty: Jerzy Mikołajczyk był V, Haluszczyk VIII i Mikulski IX. Dobrze powiodło się także juniorom — w wyścigu szosowym (83 km) torowiec Posadzki był IV, Sekściński V, a Rykaczewski IX. Na torze natomiast drużyna juniorów zdobyła tytuł wicemistrzostwa, ulegając o 1 sek. Włocławkowi, a Posadzki w finale sprintu był III. Dalsze 2 miejsca zajęli także szczecińczyk — Sekściński i Zawadzki. (ms)

Leikoatletyka

REKORD EUROPY W BIEGU NA 1 500 M

ERFURT. Leikoatleta NRD Jürgen MAY ustanowił w Erfurcie rekord Europy w biegu na 1 500 m uzyskując 3:34,4. Poprzedni rekord należał do Jazy (Francja) i wynosił 3:37,5.

BERLIN. Manfred STOLLE ustanowił rekord NRD w rzucie oszczepem wynikiem 82,38.

Inicjatywa na czasie

Pół tuzina turystycznych konkursów wyjdzie na zdrowie wczasowiczom

W TROSCIE o wczasowiczów i turystów, spędzających wakacje na Ziemi Szczecińskiej, wystąpiło Prezydium WRN wspólnie z Woj. Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki z inicjatywą zasięgnięcia na wielkie brawa. Przy współudziale zainteresowanych wydziałów, przedsiębiorstw, instytucji i towarzystw, rozpisano 6 konkursów turystycznych, mających na celu podniesienie poziomu i zakresu usług w miejscowościach wczasowo-turystycznych oraz obiektach obsługujących turystów. Chodzi też o pobudzenie inicjatywy rad narodowych i stworzenie dodatkowych bodźców dla pracowników, wyliczających się wzorowo ze zwiększonych zadań spowodowanych napływem turystów.

Inicjatywa ta znalazła szeroki odzew. I tak w konkursie na najlepszą miejscowość wczasową współzawodniczą Dziwnów, Ińsko, Międzyzdroje, Moryń, Mrzeżyno, Niechorze, Pobierowo, Rewal i Swinoujście. Warto tu przypomnieć, że Swinoujście zdobyło w ub. roku zaszczytne I miejsce w skali krajowej, wyprzedzając m. in. takie reklamowane kurorty jak Sopot, Krynica, Zakopane, Kudowa czy Polanica.

W konkursie na najlepszą restauracyjną salę współzawodniczy ogółem 14 restauracji z pionu GS i PSS, w tym „Piastowska“ w Chojnie i „Pod Wielkim Rakciem“ w Moryniu, które zdobyły już dwukrotnie pierwsze lokaty w skali ogólnopolskiej.

W konkursie na najlepszą atrakcję regionalną, w którym główną nagrodą jest „Srebrna Patelnia“

dwutygodnika „Światowid“ współzawodniczą restaurację „Bałtycka“ w Trzebiatowie (zdobywa „Srebrną Patelnię“ w ub. roku), „Mila“ w Goleniowie, „Bar Habszowskiej“ i „Piastowska“ w Maszewie i wolińska „Włocławka“.

W konkursie na najlepszą informatora i stolówkę prywatną, uczestniczą „Turyści“ z Morynia, „Gromada“ z Niechorza, oddział PTTK w Stargardzie, DOKP Szczecin i Swinoujście, DOPK Szczecin, PTTK Szczecin i okręg, LZS „Camping“, hotel „Continental“ w Szczecinie, BOP „Orbis“ oraz STW „Gromada“ w Szczecinie i Wielecie.

Konkurs na najlepszy camping chcą rozstrzygnąć między sobą punkty campingowe PTTK w Szczecinie-Dąbju i Drawnie.

Ostatni wrzesień konkurs rozpisany został na najlepszą turystyczną kwatery i stolówkę prywatną.

Według zapewnień WKKFT w stosunku do ub. roku znacznie zwiększyła się liczba uczestników. Wszyscy traktują swój udział jak najbardziej serio, aby wyzwołać na zdrowie szczecińskim wczasowiczom i turystom. (s)

Lekkoatletyczna młodzież „nabiera szlif“

LEKKOATLETYCZNA kadra juniorów okręgu przebywa obecnie na obozie w Kamieniu Pomorskim (do 17 bm.) — gdzie pod okiem czołowych trenerów szlifuje swą formę. W zgrupowaniu, które zakłada kontrolne zawody, bierze udział 60 zawodników. (ms)

Remigiusz Szczęsnowicz (5)

WŁAMYWACZ Z COCALOO

— To ja coś od niego chciałem — odpowiedział Boy — przestuchawałem go w związku z napadem na jego wille.

— Napadli na jego wille? Niemodliwie. No i jak ci leci ta sprawa?

— Nie ruszyliśmy, jak dotychczas, z miejsca. Podjeżdżaliśmy o współudział służącą Ramonesów, Admirę Rellot, ale sam Ramones daje za nią głowę. Jest u nich już piętnaście lat i nic z willy nie zginęło. Nasi agenci kręcą się teraz po kraju i badają czarne rynki. Jeśli bandytom potrzebna jest forsza, będą sprzedawać jakieś klejnoty ze zrabowanej kolekcji...

— Aż kolekcji? — inspektor Kupi so gwizdnął ze zdumienia. — To tyle tego dobra było?

— Z tym też jest prawdziwy kłopot. Widzisz, nie mogę jakoś ustalić

wysokości strat. W pierwszym meldunku Admira Rellot zeznała, że ukradziono biżuterię i inne przedmioty o wartości sześciu milionów centawos. Później wycofała się z tej sumy i zapewniała mnie, że nie jest w stanie określić dokładnie strat...

— A co mówił dyrektor Ramones?

— Ten zupełnie bagatelizuje sprawę i twierdzi, że zginęły mu tylko drobniaki. Powiada, że przy skromnej pensji nie jest w stanie zgromadzić biżuterii o wartości miliona, a co dopiero mówić o sześciu milionach centawos.

— A co ty na to, Francesco?

— Zmartwiłem się, gdyż myślałem, że będzie to „mocna sprawa“. Sam wiesz jak bardzo potrzebuję porządnej afery. Wy w gospodarczym macie więcej szczęścia...

— Kogo poza tym przesiłuchałeś w tej sprawie?

— Mleczarkę, listonosza i szofera Ramonesa. Nie wnieśli nic nowego.

— Czy możesz mi dać do wglądu te protokoły? Prowadzę kontrolę w koncercie „Stalobet“.

— A coż to ma ze sobą wspólnego?

— Dyrektorem tego koncertu jest Filip Ramones...

VI.

WICTOR KAPP patrzył w oczy pani Katlin Ramones i z przejęciem słuchał jej opowieści.

— Mój staruszek dzwonił do mnie przed godziną — mówiła pani Katlin — i zakomunikował, że przychodzą dla nas ciężkie chwile. Przed paroma dniami okradli nas prawie doszczętnie jacyś złodzieje, straciłam całą biżuterię, zabrano nam wszystkie oszczędności dolarowe, a poza tym w koncercie nie wszystko układa się najlepiej. Mają tam bardzo szczegółową kontrolę, która czepia się każdego głuźstwa. Jestem przerażona raportem Filipa, drogi Wictorze. Dawno już mówiłam Filipowi, żeby znalazł sobie inne, spokojniejsze zajęcie. Te interesy w koncercie, to siedzenie po nocach, i wciąż stal, i beton, stal i beton...

Tej nocy, kiedy nas obrabowano, staruszek też męczył się u siebie w biurze...

Wictor Kapp patrzył na piękną twarz pani Ramones i uśmiechał się. Wydawało się, że oprócz urody pięknej i bogatej dyrektorowej nie interesują go żadne jej sprawy osobiste. Tak zresztą brzmiał jego zwyczajowy komentarz.

— Nie zginiecie, nie rozpaczajcie, Kat...

— Ludzie są wstrętni, Wictorze — mówiła dalej pani Ramones. — Nie wiesz nawet, jak wstrętni. Jeśli będą chcieli, sprawią, że zginie. Nie zdajesz sobie nawet sprawy, ilu wrogów miał Filip. Jego pozycja, jego zarobki i dotychczasowe szczęście w interesach sprawiło, że wielu chciałoby utopić go w liźce wody...

— Mówię między nami, moja droga, to stary takim świętym nie jest. Zajmuję się przeważnie tenisem, ale wiem, że ani twojej urody ani twoich klejnotów, ani waszej willy z zarobków dyrektora koncertu nie kupię...

— Uważasz więc, że zostałam przez Filipa kupiona?

— Tak uważam i nie oszukujmy się, droga Kat, mnie możesz się przyznać do wszystkiego. Ostatecznie jestem twoim przyjacielem...

— Wstrętny cynik — ze źle maskowaną złością powiedziała pani Ramones. — Ale pomyśl co będzie ze mną, jak staruszka wpakują do więzienia?

— Będziesz większą uwagę zwracała na korty — powiedział znając Wictor Kapp.

— Pan Kapp przoszony do telefonu... pan Kapp, telefon z Cocaloo! — ceremonialnie obwieścił mały boy.

(C.d.n.)

SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY USEUG PRZEMYSŁU TERENOWEGO

Szczecin, ul. Odrowąża 1

zawiadamiają PT Klientów, że z dniem 1 lipca br.

ZAKŁAD KRAWIECKO-KUŚNIERSKI Al. M. Buczka 7 - tel. 365-13

ZAKŁAD KRAWIECKI, Al. Jed. Narodowej tel. 477-56

oraz ZAKŁAD KRAWIECKI, Pl. Orła Białego 6

ogłosiły premiowane szycie garniturów, płaszczy i futer

Wylosowane jedno z 50 zlecen upoważnia PT Klienta do bezpłatnego zlecenia wzgl. zwrotu gotówki za wylosowaną usługę.

LOSOWANIE PREMII co 3 miesiące.

Szczegółowe informacje w w/w zakładach.

2306-K

Pogotowie telewizyjne

ZURIT

Telefon 389-34

CZYNNE OD GODZ. 12-20

w niedziele i pozostałe dni

(prócz wtorków)

2307-K

W dniu 12. VII. 1965 r. zmarł po długich cierpieniach nasz najukochańszy mąż, brat, ojciec, teść, dziadek

Roman Walczewski

Wyprowadzenie zwłok w dniu 15.VII. 1965 r. o godz. 16 z Kościoła Św. Andrzeja Boboli przy ul. Pocztowej. Żona, siostra, synowie, synowe, wnuczki 7500-G

Przetargi

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Połchach ul. M. Koponickiej nr 2, zatrudni od zaraz głównego księgowego w dziale księgowości. Warunki pracy i pracy do omówienia na miejscu. 2308-K

Inżyniera mechanika-technologa lub konstruktora branży metalowej z praktyką w projektowaniu oraz inżyniera lub technika branży metalowej z praktyką do Ośrodka Informacji Techniczno-Ekonomicznej zatrudni od zaraz Wojewódzkie Biuro Opracowań Techniczno-Ekonomicznych Drobnej Wytwarzalności w Szczecinie, ul. Odrowąża nr 1, III p. pokój 161. Warunki pracy i pracy do omówienia na miejscu. 2361-K

Piaca

OSPOSIĘ samodzielną, umiejącą dobrze gotować - przyjmuje. Prof. Rutkowski, Kara-Ków, ul. Michałowski 15. 2281-K

OPIEKUNKA do dwójga dzieci potrzebna od zaraz, warunki dobre, Roosevelt 102a-33. 7465-G

DYPLOMOWANA pielęgniarka, rencistka za

opiekuje się 1-2 dziećmi we własnym domu, Sta-romiejska 910-1. 7470-G

OPIEKUNKA do dzieci-ka potrzebna od zaraz, ul. Wojska Polskiego 102-4. 7447-G

Rozne

TELEWIZYJNE pogotowie - inż. Czarniecki, tel. 381-51, ul. 43n-82. 7491-G

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA” w Szczecinie. REDAKCJA: ul. Administracyjna 5; sekretariat redakcji 450-25; redakcja techniczna 430-21 (wewn. 31); dział miejski 462-55; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 462-42; redakcja ogólna (po godz. 6) 378-81; dalekopisy 425-14. Prenumeratę na kraj przysyła urząd pocztowy. Listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch” w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeratę przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeratę. Cena prenumerat: kwartalnie - 37,50 zł; półrocznie - 75 zł; rocznie - 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wrońska 23, tel. 20-46-83, konto PKO Nr 1-6/10024.

Teatry

POLSKI - „Miłość i gniew” g. 19.30. WSPÓLczesny - „Sluga dwóch panów” g. 19.30. OPERETKA - „Czerwony Kapturek” g. 10.30. MOSKIEWSKI BALET NA LODZIE (Al. Wyzwolenia) - g. 19.30.

Kina

DELFIN - „Ape Regina” g. 10, 12, 14, 16, 18.15, 20.30 - włoski - od 1. 16 (czwartek i piątek); ROS-MOS - „Tienia Trojański” g. 9, 11.15, 13.30, 15, 18.30, 21 - USA - panoram. - od 1. 12 (czwartek i piątek); COLOSSEUM - „Mafia nie przebaczy” g. 16, 18.30, 21 - USA - od 1. 16; BARTYK - „Cięciwa na rowerach” g. 13.50, 15.50 - radz. - od 1. 7. „Inspektor Morgan prowadzi śledztwo” g. 11.10, 13.10, 20.30 - ang. - od 1. 16 (czwartek i piątek); OGRODOWE - „Wielka wojna” g. 21 - wł.-franc. - od 1. 16; POLONIA - „Gejsza” g. 15.30, 17, 20.30 - USA - panoram. - od 1. 16 (czwartek i piątek); PIONIER - „Maszyna i niedźwiedź” g. 10 - radz. - od 1. 7. „Dzieci cyrku” g. 11, 13, 15, 18, 20.30 - wł. - USA - „Srebrny nie może umrzeć” g. 16.45 - NRF - od 1. 9. „Drewniany rozaniec” g. 9.30, 20.30 - polz. - od 1. 16 (czwartek i piątek); KINO W ZAMKU - „Chcemy się bawić” g. 14.30, 17, 19.45 - ang. - od 1. 12; DERBY - „Tajemnice Faryza” g. 21.30 - franc. - panoram.; PROMIEN - „Dwa złote colty” g. 16, 18.15, 20.30 - ang. - od 1. 12; MARS - „Chleb, miłość i...” g. 16.30, 18.30, 20.30 - wł. - panoram. - od 1. 16; FALA - „Jumbo” g. 17, 19 - USA - panoram. - od 1. 9; ECHO (Krzakowo) - „Czas rozprawy” g. 18, 20 - ang. - od 1. 16; ŚWIT (Sokolwin) - nieczynne; MEWA (Zelchowo) - „Maj z 9 A” g. 18, 20 - CSRS - od 1. 14; SZMARA - „Przyjazny Dąbajew” g. 17.30, 20 - USA - od 1. 16; MUZA (Pomorzan) - „Telefon towarzyski” g. 20 - USA - panoram. - od 1. 16; PRZYJAZNIE (Dąbajew) - „Salvatore Giuliano” g. 18, 20.15 - włoski - od 1. 16; HUTNIK (Stolczyn) - „Oklahoma” g. 18, 20.30 - USA - od 1. 16; BAJA (Polz.) - „Z powodu kobiety” g. 17, 19 - fr. - od 1. 16; 1 MAJ (Zydowice) - „Winda tawarowa” g. 18, 20 - USA - od 1. 16; MABRYNIE (Pielkowo) - „Między nami złodziejami” g. 17, 19 - CSRS. REPERTUARIUM kin na podstawie informacji wzy. 14; BAJA (Polz.) - FOTOPLASTYKON (Woj. Polskiego 56) - „Współczesne Włochy” g. 10-21.

Kluby

„13 MUZ” - otwarcie wystawy malarstwa Kazimierza Nity g. 19. KONTRASTY - wieczorek taneczny g. 20-24.

wystawy

MUZEUM Pomorza Zachodniego - ul. STAROMIŁYŃSKA 21 - rzeźba pomorska, sztuka polska XVIII-XX w., renesansowe stoje książek szczecińskich - g. 13-19. WAIŁY CHOROBEKÓ 3 - wystawy morskie, przyroda, kultura Afryki Zachodniej, z dziełowi kowalstwa i monety na Pomorzu Zachodnim g. 13-19.

Dyżury

SZPITALA KLINIKA Chirurgii Dziecięcej - ul. Uni Lubelskiej. I KLINIKA Chirurgiczna - Uni Lubelskiej. KLINICZNY Oddział Polonizacji-Ginekologiczny Szpitala Wojskowego - ul. P. Skargi. APTKI NR 4 - Al. Woj. Polskiego 14, NR 34 - ul. Dubois 1, NR 48 - ul. Leliewela 1.

radio

WIADOMOŚCI - 16, 19, 23.50. SERWIS RYBACKI - 19.40. 14 - koncert dla wczasowiczów, 14.35 - publicystyka międzynarodowa, 14.45 - „Biektina zstąpiła”, 15 - muzyka organowa, 15.20 - „Kłopoty i wakacje z latkiem i piosenką”, 16.05 - gra zespołu J. Tomaszewskiego. 16.15 - reportaż K. Radowicza, 16.40 - reportaż S. Pospieszynskiego, 17 - muzyka przez świat, 17.30 - przegląd aktualności Wybrzeża, 17.50 - audycja aktualności, 18.15 - radioreklama, 18.15 - „Nasze sprawy”, 18.20 - 18 min. aud. redakcji społecznej, 18.30 - „Revolucja wroczyła na Śląsk”, 19.45 - muzyka i aktualności, 19.50 - aud. redakcji społecznej, 19.40 - „Opera w przekroju” - „Casanova”, 20.45 - melodie rozrywkowe, 21 - koncert z świąt 21.27 - kronika sportowa, 21.40 - „Powrót do ziarn” - opowiadanie, 22.10 - recital fortelanowy, 23.39 - muzyka i aktualności rozrywkowa.

CZYTELECY

PROSZA O POMOC

„My, mieszkańcy domu przy ul. Zakopiańskiej 14, zwracamy się z prośbą o pomoc w likwidowaniu sprzedaży piwa w kiosku nr 45, należącym do Spółdzielni Inwalidów. Calami dniami stoją pod kioskiem „smakosz” tego szlachetnego napoju i swoim zachowaniem nie dają dobrego przykładu dzieciom z naszego podwórka. Miałoby tego, zanieczyszczają klatkę schodową, że przejść trudno. Zróbcie coś bo nie mamy już siły dłużej na to patrzeć”.

List podpisało osiem lokatorów

KRYTYKA

„23 czerwca w sklepie spożywczym przy ul. Żółkiewskiej do kufelka mleka, Poczta gotowania mleko się zważyło. Wróciłem więc natychmiast do sklepu składać w tej sprawie reklamację, ale sprzedawczyni oświadczyła, że mleko to nie nadaje się już do użytku i pienieży mi nie wróci. Dziwne zjawisko. Zrozumiałe, że gdyby mleko było dobre, to nie składaliby reklamacji...”

TADEUSZ WISNIEWSKI Szczecin, Poczta 25-19

ZGADZAJĄ SIĘ

Z NEPTUNEM

„Kurierowy” NEPTUN poruszył bardzo bolesny problem - chodzi o cmentarne hiemy - i zgadzam się z autorem całkowicie, że trzeba niezwłocznie uznać opiekę nad Cmentarzem Centralnym. Moim zdaniem - należałoby zatrudnić kilku do-

Kto chce zostać bibliotekarzem?

WOJEWÓDZKA i Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Podgórna 15-16) organizuje w dniach 7-21. VIII. kurs przygotowawczy wydziałki w dziedzinie bibliotekarskiej, gwarantujący przyjęcie do pracy w bibliotekach gromadzkich. Kandydaci zamiejscowi mają zapewnić nocleg i całonocne utrzymanie. Wymagane średnie wykształcenie. Podania wraz z uwierzytelnionym odpisem świadectwa matrycularnego składać do 23 bm. na adres WIMBP.

KOMENDA Dzieńnicowa MO Szczecin-Sródmieście prowadzi dochodzenie przeciwko Barbarze Kwiecińskiej narodowości cypryjskiej podejrzanej o dokonywanie oszustw. Wymieniona podawała się za turystkę jugosłowiańską i sprzedawała kupony matrycularnej jakości za 100 proc. więcej. Osoby poszkodowane proszone są o zgłoszenie się do KD MO ul. Jedności Narodowej 27, pokój 16, w godz. 8-16.

Telewizja

PROGRAM POLSKI 17.35 - Informacje i program dnia, 17.40 - lekcja jez. angielskiego, 18 - film dla dzieci „Przygody rodziny Odrzowskich”, 18.25 - „Spotkanie z przyrodą”, 18.50 - „Czarna zmiana”, 19.20 - reportaż filmowy „Chopin 65”, 19.50 - dobraniec dzieciom, 20 - dziennik TV, 20.20 - program filmowy, 20.40 - Teatr „Kobra” pl. „Zabłem moją żonę”, 21.35 - program publicystyczny Kryptoniem - „Deszcz i grad”, 22 - dziennik TV, program na jutro i Dobranoc.

PROGRAM BERLIŃSKI

16.50 Kącik lekar. 17 Progr. dla dzieci 18 Zapowiedź programu, 18.10 Mieszkańka sportowa, 18.40 Tysiąc teletypów, 18.50 Pozdrowienia telewizyjnie, 19.50 „Następny program” lekarz odpowiada na listy, 19.25 Proszona pogody, 19.30 Aktualności, 19.50 W centrum uwagi, 20 W teletekstach, 21.40 Teatr filmowy „Chopin 65”, 22 Aktualności, 22.15 Odra - Nysa granica pokój (reportaż specjalny).

Piątek 9.40 Tysiąc teletypów, 9.50 Kącik lekar. 10 Aktualności, 10.25 W centrum uwagi, 10.35 W teletekstach, 11.15 Kencet rozrywkowy z udziałem solistów z całej Europy, 12.55 Reportaż z granicy Odra - Nysa.

zorców, którzy patrolowaliby ten piękny obiekt. Nie wolno łupaszcząc do grabieży kwiatów i dewastacji pomników...”

M.S. ze Szczecina

Zygmunt Wichary na występach w Szczecinie

NA SERIE zamkniętych koncertów dla szczecińskich zakładów pracy przybył do naszego miasta dixielandowy zespół Zygmunta Wicharego z solistami: Anitą MRAJSKĄ (II miejsce w tegorocznej „Wiśniowej orkiestrze”), Anną CEWE (laureatka II FMT), Danutą SZPARADOWSKĄ, oraz Stanem CATHER i Ryszardem PISARSKIM. Imprezy, które mają charakter zgadu-zgaduli, odbywają się pod „patronatem” CRZZ, Głównego Inspektoratu Ochrony Pracy i WKZZ. Występy trwać będą codziennie do 30 bm. w sali kina „Promień”. (ms)

Mikrofon dla wszystkich

RADIOWO-ZMS-OWSKA impreza „Mikrofon dla wszystkich” weszła już w Szczecinie duże zainteresowanie. Do rozgłośni Polskiego Radia zgłasza się nie tylko młodzież, ale i starsi, którzy są jednak bardzo miłośnikami muzyki, czy artystami. Nie brak także artystów zawodowych. W pierwszym dniu przesłuchań sprawdzono umiejętności artystyczne blisko 60 osób, wczoraj - dalszych 76. Przyjęto także zgłoszenia zespołów muzycznych w tym, popularnych wśród młodzieży studenckiej Szczecina, „Dixielanderów”. Komisja zakwalifikowała do generalnej próby przed występem już 19 solistów. Większość z nich, to amatorzy nieznani szerszemu ogółowi, niektórzy są jednak bardzo interesującymi indywidualnościami. Przekazywamy o tym na koncercie „Mikrofon dla wszystkich” - 19 bm. Dziś w rozgłośni Polskiego Radia ostatnie przesłuchania od g. 16-20. (kg)

Kronika wypadków

NA SZLAKU kolejowym pod Płocznym wpadła wczoraj pod koła benzynowy podłaz motorowca przychodzącego z Warszawy. Prowadzącego kierowcę, Syretny, który nie udzielił pierwszeństwa przejazdu „Warszawie”.

W WYNIKU sprzeczki rodzinnej na Bezwieczu, zniszczono w całości benzynowy podłaz motorowca zięcia Płocznego „Komara” gasiła zaalarmowana straż.

WZCORAJSZA burza polaczona z silną ulewą spowodowała zalanie kilku piwnic w mieście, m. in. magazynu z pszkami na ul. Debgórkowej. Na terenie województwa zatolowano kilka pożarów od pioruna: w Kani polw. Stargard spłonęła spółdzielcza obora i 50 q siano (straty 20 tys. zł), w Nieszwidzie pow. Goleniów - budynek mieszkalny i 2 t zboż. Tu straty są dość wysokie - ok. 50 tys. zł.

NA DWORCU PKP w Stargardzie samochód osobowy potracił wysiadającego z autobusu pasażera - Wacława S. Cieżko rannego przewieziono do szpitala. (ap)

Zajmij kolizję po spółdzielcze mieszkanie!

REJESTRACJA kandydatów na członków spółdzielni mieszkaniowych trwa od dwóch miesięcy. Według ostatnich danych, w woj. szczecińskim chęć przystąpienia do spółdzielni, a co za tym idzie — uzyskania spółdzielczego mieszkania, zgłosiło 1900 osób. Ponieważ w stosunku do innych miast jest to liczba mała, nasuwa się przypuszczenie, że mieszkańcy Szczecińskiego są nie dość dokładnie poinformowani o zasadach nowej polityki mieszkaniowej, głównie o tym, że budownictwo spółdzielcze będzie w przyszłym 5-leciu podstawową drogą do uzyskania mieszkania.

Jakie warunki należy spełnić, aby wpaść na listę kandydatów? Pracować zawodowo (lub być emerytem), wybrać typ spółdzielni do jakiej zamierza się wstąpić (są trzy typy: lokatorskie, własnościowe i zreszenie budowy domków jednorodzinnych) i złożyć mieszkaniową książeczkę PKO, na której gromadzone będą pieniądze potrzebne na wkład. O tym, czym różnią się poszczególne typy spółdzielni, jakie prawa i obowiązki wynikają z tytułu przynależności do każdego z nich informuje każda spółdzielnia mieszkaniowa. W Szczecinie mamy ich 18. Wyboru spółdzielni należy do zgłaszającego się. Tam otrzymujemy formularz — wniosek o wpisanie do rejestru kandydatów. Długość stażu kandydackiego oraz systematyczność oszczędzania mają wpływ na kolejność w przyjmowaniu na członków spółdzielni i na termin przystąpienia do mieszkania.

Nieodzownym warunkiem jest posiadanie książeczki mieszkaniowej PKO. Największe szczecińskie spółdzielnie mają w swych siedzibach sjoncje PKO, w których zgłaszający się może otworzyć wymaganą książeczkę. Jeżeli takiej agencji nie ma, petent musi zgłosić się do spółdzielni z książeczką otwartą w swojej agencji zakładowej bądź w oddziale PKO. Dodajmy, że kandydaci, którzy systematycznie oszczędzają na mieszkaniowych książeczkach, a zadeklarowane przez nich sumy są każdego miesiąca potrącane przez zakład pracy będą otrzymywali miesięczne premie w wysokości 50 zł, pod warunkiem jednak, że jednorazowa wpłata będzie nie mniejsza, niż 100 zł. Systematycznie oszczędzający przez okres co najmniej 1 lat będą przyjmowani na członków spółdzielni w pierwszej kolejności.

SZCZEGÓŁOWA, rzetelna po radzie potrzebna jest także w każdym zakładzie pracy. Dlatego nieodzownym jest, aby szczecińskie rady zakładowe, wzorem innych miast, np. Stoliczy, zajęły się sprawą propagowania zapisów. Wspomnijmy, że w Warszawie wydano już 35 tys. wniosków, z czego 24.500 wniosków właśnie po przez zakłady pracy. Co więcej, jeżeli w danej instytucji czy fabryce zgłasza się większa liczba kandydatów, rejestracja następuje bezpośrednio w zakładzie. Pracownikowi na leży maksymalnie ułatwić dokonanie formalności wpisowych.

Dowiedzieliśmy się, że pod koniec bież. miesiąca przedstawiciel szczecińskiego oddziału Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego rozpoczną odwiedzanie zakładów, aby zainteresowanym wyjaśnić ewentualne wątpliwości. Trzeba te zabrania dobrze przygotować!

O wstąpieniu na drogę spółdzielczości mieszkaniowej powinni zabiegać nie tylko ci, którzy już potrzebują mieszkania, ale także ci, którzy będą go potrzebowali. Mowa przede wszystkim o młodych. Warunki uzyskania spółdzielczego mieszkania są korzystne właśnie dla nich. Trzeba to do brać w tym, że młodzi już pracującym oraz rodzicom młodych — uczącym się. Aby nie zaprzepaścić szansy. (az)



Dziecięce zabawy czy chuligańskie wybryki?

BYŁ LETNI wieczór 11 czerwca br., nawet nie tak późny, gdyż nie było jeszcze godz. 19. Po torach kolejowych w pobliżu Wzgórza Heimańskiego jechał pociąg. Nagle na wagony posypał się grad kamieni różnej wielkości, było to iszne bombardowanie. Pociąg zatrzymał się, a kolejarze ujęli się w pogotwie. Okazało się, że to dwaj 10-letni chłopcy: Stanisław Wiśniewski, zam. w Szczecinie przy ul. Kr. Jadwigi 15-25 i Mirosław Jastrząb również z ul. Kr. Jadwigi 15-13. Chłopcy zatrzymano i odprowadzono do milicyjnej Izby Dzie-

cięcych. W CZTERY DNI później o tej samej niemal porze uwagę strażników kolejowych zwrócił dwóch chłopców, którzy majstrowali coś na przystanku osobowym Szczecin-Pogodno. Blizsze oględziny wykazały, że chłopcy układali na szynach kłuzki, czyli kawałki kamieni. Właśnie nadjeżdżał pociąg. Do wypadku jednak nie doszło dzięki natychmiastowej interwencji kolejarzy. Potem okazało się, że zatrzymano to 12-letni Włodzisław Łukaszuk z ul. Karola Świerczewskiego 16 i Janek Juśkowiak z ul. Śląskiej 33-16. Przysłani się oni, że już raz podobnie się w podobny sposób. Chcieli zobaczyć, „co z tego będzie”. Na szczęście nie było nic, lecz tylko dzięki czujności kolejarzy, ale gdyby ich wówczas zabra-

TOROWE „WYKOPKI” stają się już niemal specjalnością Szczecina. Nie dość, że stare torowiska tramwajowe kończą pracownicy żywo, to zbudowane niedawno też nie chcą najlepiej służyć.

Na ul. Wielkiej w kilku miejscach szyny mają już wgłębienia, a kostka brukowa zaczyna tracić „fason”. Do pracy — jak widać na zdjęciu — przystąpiły ekipy remontowe MPK. Robotnicy podbijają tuż przed zapadnięciem odcinki toru. Czy to jednak na długo wystarczy? (kg)

Fot. St. Cieslak

Na Wystawie XX-lecia Dzień Handlowców Rozspął się worek z imprezami

NA WYSTAWIE XX-lecia Ziemi Szczecińskiej DZIEŃ BRANZOWY obchodzi dziś HANDLOWCY. Program jest tak bogaty i atrakcyjny, że każdy kto zjawi się na terenie wystawy znajdzie dla siebie coś ciekawego i smacznego. Oto zapowiedziane imprezy: od g. 15 do 16 pokaz drobnej sztuki gospodarskiej domowego organizuje MHD ART. PRZEM.-ROZNYMI, a od g. 17 do 18 zmechanizowany sprzęt domowy demonstrować będą przedstawiciele „ELEDOMU”. Przejrzadnie rzadko rodzaje surowców i owocnych cocktaili, własnie przy pomocy tego sprzętu, demonstrowali przed południem reprezentanci przedsiębiorstwa „OWOCE-WARSZAWA”.

„CEPELIA” pokusiła się o zademonstrowanie produktu lepienia garstków i temu podobnych wyrobów z gliny, a także procesy tkania. Pokazy trwają od g. 11 do 13.

POKAZY ODZIEŻY. Przelęgł konfekcji, jaka dysponują sklepy MHD Odzież — Obuwie od będzie się w godz. 16-17.30 na terenach wystawy, a stroje wieczorowe — damskie i męskie pokażą nam modelki PDT, w godz. 20-21, w kawiarni „Zamkowa”.

PRZEZ CAŁY DZIEŃ będzie można oglądać czynny obóz harcerski. W wystawianych przez WPIAPIS namiotach „Urządzał” dziś harcerze, którzy zademonstrowali również zgromadzony tu sprzęt sportowy i inne przedmioty stanowiące wyposażenie obozu.

PRZEDSIĘBIORSTWA BRANZY SPOŻYWCZEJ czyli wytwórnia garmateryjny MMH, Szczecin, Zakłady Przem. Piekarniczego i Wytwórnie Szczecin, Zakładów Gastronomicznych rozlokowały się dziś w północnym skrzydle Zamku. Trwa tam wielka wystawa wyrobów garmateryjnych, cukierniczych i pieczywa cukierniczego — produktów wytwarzanych przez wspomniane przedsiębiorstwa. Na południe zapowiedziana jest degustacja wystawianych smakowitości.

Ten najbogatszy z dotychczasowych DNI BRANZOWYCH zakończy występy zespołów muzycznych ze szczecińskich lokalni gastronomicznych. Orkiestra te grać będą w barze „KROKUS”, w godz. 18-19.

W imieniu handlowców zapraszamy na wystawę. (az)

Komunikat Operetki

W dniach 17 i 18 bm. odbędzie się w Operetce nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia „Wesołej wdówki”; bilety na w/w spektakle można jeszcze nabywać w kasie.



ELEMENTY klasycznego baletu z mistrzowską jeżdżą figurą na łyżwach znakomicie łączy w „Wiosennych wędach” do muzyki S. Rachmaninowa tancerze radzieckiej Aha IWANOWA i F. SAFARGALEJEWA (na zdjęciu). Foto: St. CIESLAK

Lipcowe zobowiązania załóg PZM

W związku ze Świętem Odrodzenia liczące załogi statków PZM zgłaszają zobowiązania produkcyjne. Załoga m/s REJOWICE przepracuje w okresie tropikalnej w czynności społecznej 700 rob./godz. przy samoremontach i konserwacji, załoga m/s TRANSPORTOWIEC — 1400 rob./godz., załoga HUTY LABĘDY — 1800 rob./godz., załoga m/s PIAST 220 rob./godz., załoga m/s DU-NAJEK dokona remontu klasy rocznej bez pomocy stoczni, a załoga m/s WRÓŻKA wykona prace wartości 10.000 zł.

Jednym zdaniem

Polskie Towarzystwo Miłośników Róż urządzi 18 bm. o godz. 11, na własnej działce doświadczalnej w ogródkach działkowych im. Mieczysława przy ul. Mickiewicza — pokaz oczekowania róż.

Kobieta, której skradziono sweter w parku im. Zeromskiego, w maju — proszona jest o zgłoszenie się w Komendzie Miejskiej MO, ul. Kałuska 35, pod nr. 93 w godz. 8-16.

Kronikadnia

PREZES NIK-U ZWIEDZIŁ WYSTAWĘ

PRZEBYWAJĄCY wczoraj w Szczecinie prezes Najwyższej Izby Kontroli w Warszawie — Konstanty DĄBRÓWSKI zwiedził po południu wystawę XX-lecia Ziemi Szczecińskiej na Podzamczu. Towarzyszył mu dyrektor Okr. Zarządu Lasów mgr inż. Józef LEWANDOWSKI.

WIZYTA CHÓRU AKADEMICKIEGO Z SARAJEWA

GOSCIEM wysoko cenionego w kraju i za granicą Chóru Politechniki Szczecińskiej jest od kilku dni jugosłowiański chór akademicki z Sarajewa. Goście dali już koncerty w Krakowie i Filharmonii Narodowej w Warszawie. Jutro przyjeżdżają do Szczecina a w niedzielę dadzą galowy koncert w sali Filharmonii im. Karłowicza.

ZASZCZYTNE ZAPROSIENIE

NRD zaprosiła prof. dr. Piotra ZAREMBĘ do Jury międzynarodowego konkursu architektonicznego na rozwój nowoczesnych dzielnic Rostock ku. Jurorami są przedstawiciele państw naddbałtyckich, polski szczeciński naukowcem, wybitni specjaliści NRD i na czele architekt m. Rygi. W konkursie biora udział instytucje urbanistyczne ZSRR, NRD, Finlandii, Danii i Szwecji. Zebrał: (a)

„II-18” przyjeżdża po radzieckich tancerzy

Pożegnane występy Moskiewskiej Rewii na Lodzie

OD blisko trzech tygodni, co wieczór, ponad 3.000 widzów oklaskuje niepowtarzalne występy moskiewskiego baletu łyżwiarski na sztucznym lodowisku, zbudowanym przy pomocy urządzeń specjalnych na placu przy Al. Wyzwolenia. Jak nam informuje dyrektor imprezy Leonid PROJEKO, nieodwołalnie ostatnie dwa występy radzieckiego baletu odbędą się w najbliższą niedzielę o godz. 11 i 19.30. Artysci wyjadą następnie autokarami do Poznania, gdzie na lotnisku oczekiwac ich będzie odrzutny „II-18”. Z Moskwy po krótkim odpoczynku, zespół wyjedzie z zaprezentowanymi w Szczecinie programem na dłuższe tournée do Japonii.

Z informacji dyr. adm. ZPR Tadeusza SWIATKA dowiadujemy się o trudnościach, jakie musiało przyczynić przy budowie sztucznego lodowiska. Trzeba było zabezpieczyć regularny dopływ prądu o mocy 250 kw, konieczność zaopatrzenia w wodę i uruchomienia zamrażających agregatów, instalacji oświetleniowych, reflektorów itp. Kabel dostarczyła Stocznia Szczecińska, a prace instalacyjno-montażowe sprawnie przeprowadziła Szczecińska Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych. Dzięki pomocy kierownika Wodociągów Miejskich wyprodukowano hydrofor, umożliwiający uzyskanie koniecznego ciśnienia do 3,5 atmosfery. Zabezpieczono też stały dopływ wody na niezubożone jeziorze tereny. I jeszcze jedna ciekawostka. Występom radzieckiego baletu towarzyszy orkiestra złożona z muzyków moskiewskich i czołowych koncertmistrzów Teatru Wielkiej Opery i Baletu w Warszawie. Solo fortepianowe gra wybitny radziecki pianista Alois KONCZINS a partie skrzypcowe operowy koncertmistrz Czesław LEW-LEWANDOWSKI. (a)